

Po awarii w czernobylskiej elektrowni atomowej

Komunikat Rady Ministrów ZSRR

Ciąg dalszy ze str. 1

Prace przedsiębiorstw, kotłowni, szpitali i instytucji przebiega normalnie.

Rada Ministrów Ukrainy poinformowała, że według danych komisji rządowej, sytuacja radiacyjna w czernobylskiej elektrowni atomowej i pobliskich miejscowościach — poprawia się. Stan środowiska atmosferycznego w porostach części obwodu kijowskiego i samego Kijowa nie napawa niepokojem. Jakość wody pitnej, a także wody w rzekach i zbiornikach wodnych odpowiada normom. Przewodność jest stała, obserwacja stanu środowiska naturalnego.

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS przekazała wczoraj wczesnych godzinach komunikat Rady Ministrów ZSRR:

W środę, 30 kwietnia na terenie czernobylskiej elektrowni atomowej kontynuowano prace techniczne. Radioaktywność na terenie elektrowni atomowej, jak również w przylegającym do niej osiedlu zmniejsza się o 1,5-2 razy. Przewodność powietrza zmniejsza się do zdezaktywowanych skażeń terenów znajdujących się wokół elektrowni. Kontynuują się udzielanie pomocy poszkodowanym, wśród których 18 osób znajduje się w stanie ciężkim. Wśród poszkodowanych nie ma cudzoziemców.

MOSKWA (PAP) — Jak komunikowała agencja TASS, 30 kwietnia i 1 maja w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ZSRR zostali przyjęci ambasadorowie Wielkiej Brytanii, Finlandii i Holandii oraz chargé d'affaires Francji i Austrii. Z upoważnienia rządu radzieckiego wiceminister Spraw Zagranicznych ZSRR, Anatolij Kowalew poinformował ich o przebiegu likwidacji skutków awarii w czernobylskiej elektrowni atomowej.

W rozmowach uczestniczyli minister Szkolnictwa Wyższego i Średniego ZSRR, Gieorgij Jagodin oraz przewodniczący Państwowego Komitetu ZSRR ds. Energetyki Atomowej, Andranik Petrosjan.

Komunikat komisji rządowej

Ciąg dalszy ze str. 1

rolegii i Gospodarki Wodnej oraz stacje sanitarno-epidemiologiczne. Opierając się na tej podstawie oraz na ocenach i szczegółowych analizach prowadzonych przez ekspertów komisja stwierdza, że w ciągu minionych kilkunastu godzin nastąpił na terenie całego kraju zdecydowany spadek stężenia jodu aktywnego w atmosferze, zbliżając się do stanu normalnego. Jedynie plaćcówka, dokonująca pomiaru na szczytach Śnieżki w Karkonoszach informowała o mniejszym spadku, aniżeli średnio w kraju.

Utrzymują się natomiast lokalnie pewne niewielkie skażenia na powierzchni ziemi, wyniki z opadu z atmosfery w ostatnich dniach. Z upływem czasu skażenia te maleją, aż do fizycznego ich zaniku.

Komisja rządowa zaleca dalsze ciągłe kontynuowanie badań kontrolnych atmosfery oraz prowadzenie pomiarów na powierzchni ziemi i otwartych zbiorników wodnych.

Komisja z całą stanowczością potwierdza aktualność wydanych dotychczas przez siebie decyzji i zaleceń. Zostały one powzięte na podstawie wyników badań i analiz, obowiązujących w kraju norm oraz opinii wybitnych ekspertów. Podejmowanie jakichkolwiek innych, lokalnych działań na podstawie wycinkowych informacji, wskazówek niekompetentnych osób, wprowadza dezorganizację pracy np. w służbie zdrowia oraz wywołuje niepotrzebne emocje.

Komisja zobowiązuje zatem właściwe instytucje centralne i terenowe do konsekwentnego i ścisłego przestrzegania tych ustaleń i zaleceń.

Nie ma powodu do alarmu

WIEDEN (PAP) — W związku z awarią w czernobylskiej elektrowni atomowej Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej opublikowała w środę w Wiedniu oświadczenie, stwierdzające, że emisja materiałów promieniotwórczych, do jakiej doszło, nie stwarza obecnie bezpośredniego zagrożenia dla innych krajów. W chwili obecnej — stwierdza oświadczenie — nie ma powodu do alarmu w

związku z ponadgraniczną emisją materiałów promieniotwórczych.

Oświadczenie to zostało opublikowane w Wiedniu po spotkaniu dyrektora generalnego MAEA Hansa Bilxa (Szwecja) z przedstawicielem ZSRR przy wiedeńskim biurze ONZ, ambasadorem Olegiem Chlestowem. MAEA otrzymała oficjalną notyfikację Państwowego Komitetu Energetyki Atomowej ZSRR o awarii w Czernobylsku — informacja AFP.

Uspokajające doniesienie

SZTOKHOLM (PAP) — Szwedzkie pomiarowe stacje radiologiczne wykazują na stałe zmniejszanie się promieniotwórczości radioaktywnej, które nieznacznie podwyższyło się na terytorium Szwecji na skutek awarii w czernobylskiej elektrowni atomowej na Ukrainie. Sytuacja w Szwecji południowej w środę rano powróciła do normy, a w północnych i środkowych rejonach kraju — szczególnie na północ od Sztokholmu i Uppsali notuje się jeszcze nieco wyższe promieniotwórczości od normalnego, ale — podobnie jak w czasie notowań szczytowych — całkowicie bezpieczne dla zdrowia i życia ludzi.

W Szwecji poziom radioaktywnych pyłów, które tam zarejestrowano, ocenia się jako bardzo niski, co jest dowodem na to, że skażenia radioaktywne, jakie należałyby uważać za szkodliwe dla zdrowia, „aby rzeczywiście takie zagrożenie istniało, zawartość radioaktywnych substancji musiałaby być 10 tys. razy większa niż ta, którą dotychczas zanotowano” — powiedział w rozmowie z korespondentem PAP w Sztokholmie Tomaszem Waletem, Lars Erik de Geer z Instytutu Badawczego FAO. W Szwecji wskazuje się, że konsekwencje wypadku w elektrowni atomowej są nieporównywalnie mniejsze niż skażenie, jakie powodują w atmosferze ziemskiej wybuchy nuklearne. Poziom rejestrowanej wówczas radioaktywności jodu 131 jest do 20 razy większy niż ten, który zanotowano nad Szwecją w szczytowym momencie po awarii na Ukrainie.

Również informacje napływające z innych krajów świata świadczą o tym, że albo w ogóle nie zanotowano tam

zwiększonego promieniotwórczości (np. Czechosłowacja, Węgry, NRD, RFN, Francja, Belgia), albo jego poziom był całkowicie bezpieczny dla życia i zdrowia ludzi (Norwegia, Dania, Finlandia, Austria).

Kompromitująca wpadka

WASZINGTON (PAP) — Administracja amerykańska zmuszona została do przyznania się, że popełniła błąd podając wiadomości o awarii dużego reaktora w elektrowni atomowej w Czernobylsku na Ukrainie. Wysoce przedstawiciele administracji amerykańskiej stwierdzili, że była to informacja fałszywa, a tłumacząc się, że została wprowadzona w błąd przez własny wywiad, który — jak teraz głosi — źle zinterpretował zdjęcia satelitarne.

Jak podała sieć telewizyjna NBC, wysoki urzędnik administracji powiedział po posiedzeniu mającym na celu interpretację danych dostarczonych przez wywiad, że hipoteza o pożarze reaktora drugiego reaktora jest całkowicie fałszywa.

Za obywateli zaangażowanych w służbę zdrowia w nocy z 29 na 30 kwietnia.

Fot. K. Świderek



Więcej niż obowiązek

INFORMACJA WŁASNA

— Na służbie zdrowia można naprawdę polegać — stwierdził jeden z ojców, który przyszedł po syna. Jego syna, który został ranny w wypadku, przywieźli do szpitala. — Na co dzień miewamy takie czy inne pretensje, ale gdy zdarzy się coś poważnego, lekarze i pielęgniarki są niezawodni.

A przelotna pielęgniarka w przychodni rejonowej nr 2 w Białymstoku powiedziała o pacjentach, że potrafią być bardzo zdyscyplinowani, mimo największych kolejek. Te same pilnowali porządku i pomagali personelowi medycznemu.

Najpierw zmobilizowana została służba sanitarno-epidemiologiczna. Decyzja Ministra Zdrowia w nocy z 28 na 29 kwietnia rozpoczęła się pomiaru opadu promieniotwórczego. 24 godziny na dobę. Ścisłą współpracę z WSSS w Białymstoku podjęła służba weterynaryjna. Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska i Okręgowa Stacja Chemiczno-Rolnicza. W dużym stopniu zaangażowana jest obrona cywilna.

Służba zdrowia postawiona została w stan gotowości 29 kwietnia o godz. 18. Lekarz dyżurny kraju poinformował lekarza dyżurnego województwa, którym był dr Jerzy Pawlica, o konieczności rozpoczęcia akcji profilaktycznej wśród dzieci i młodzieży. Lekarz wojewódzki dr med. Stefan Śniadecki zwołał zespół specjalistów. Rozpoczęły się działania, mające na celu przygotowanie i dystrybucję płynu Lugola, sprowadzenie odpowiedniej ilości substratów, zapewnienie transportu itp. Całością akcji kierował wicewojewoda Jerzy Słazak.

Tej nocy w Białymstoku ruch był prawie taki, jak w dzień. O godz. 21 rozpoczęła pracę przychodnie i apteki. Wiadomości o akcji rozchodziły się lotem błyskawicy. Śledzi zawiadomieni sąsiedzi, samorządy mieszkańców całej doliny i osiedla, pomagali starsi uczniowie i harcerze.

Służba zdrowia z łącznicą otwartego stawiała się do pracy niemal w komplecie. Samorządnie zgłaszali się pracownicy AMB, pomoc zaoferował Szpital im. J. Śniadeckiego z Przemysławu. W nocy podano preparat jodowy 3000 dzieciom i młodzieży. W dzień pięciu tysiącom. Przychodnia na pod opieką pięć przedszkoli, cztery szkoły podstawowe i trzy szkoły średnie. Podawanie płynu Lugola

uczniom i przedszkolakom organizowano wspólnie z nauczycielami. Personel medyczny pracował bardzo ciężko, wiele osób przez całą noc i w dzień.

Podobnie było w innych przychodniach. W Bielsku Podlaskim, Sokółce i Hajnówce, akcja profilaktyczna trwała również całą noc. W mniejszych ośrodkach rozpoczęła się dopiero rano. Zakoczyła się ona w środę o godz. 18. Podlegało jej 184.600 dzieci i młodzieży w wieku do 16 lat.

Kolejnej nocy i w święteczny dzień 1-majowy preparat był dostępny w oddziałach pomocy doraźnej, w pogotowiu i szpitalach.

W Suwałkach, po pierwszych trochę nerwowych godzinach rannych, cała akcja profilaktyczna nabrała właściwego rytmu i wszystkie dzieci i młodzież mogły otrzymać preparat jodowy. Również w wiejskich ośrodkach zdrowia trwała podawanie płynu Lugola.

U nas — mówi lekarz med. Danuta Iwaszko z Ośrodka w Płocku — wszystkie dzieci już plyn przyjęły. Karetka pogotowia dowoziła plyn rano. Do ośrodka przychodzą kolejni poszczególni klasy ze szkoły i dzieci przedszkolne. Szybko też powiększono listę obojętnych, którzy bardzo sprawnie zapewnili środki transportu dla dzieci.

Tak było 30 kwietnia przed i po południu. 1 maja odczuwało się już znaczne uspokojenie, co jest zapewne efektem wyczerpujących wysiłków udzielających w telewizyjnym dyskusji.

Jak poinformował dyżurny lekarz województwa, Krzysztof Nowacki, 30 kwietnia o godz. 24 podano lek 120 tys. dzieci i młodzieży, a więc praktycznie wszystkim młodym mieszkańcom woj. suwalskiego.

W woj. łomżyńskim akcję przeprowadzono wśród ponad 101 tys. dzieci i młodzieży. W wojewódzkich Stacjach Sanitarno-Epidemiologicznych w Białymstoku, Łomży i Suwałkach, trwała całonocowa dyżurnia. Czynne tu są punkty informacyjne. Telefonów i listów, zgłaszających się jest sporo. Pytania dotyczą wielu spraw. Czy pójść na ryby? Czy uprawiać działkę? A więc sposobu zachowania się, także problemów medycznych. W Białymstoku przyniesiono do badania próbki artykułów spożywczych, m.in. kosać jacek. Wczoraj bardzo wiele telefonów otrzymywało również dyżurny lekarz województwa w Białymstoku.

A oto numery telefonów punktów informacyjnych: Białystok 419-022, Łomża 40-29, Suwałki 39-81. Warto także podkreślić współpracę służb medycznych, farmaceutycznych i sanitarnych w całym regionie.

(a. st.)

Przemówienie Wojciecha Jaruzelskiego

Ciąg dalszy ze str. 1

Jeń, budowanie nuklearnych przyćków. W kosmosie, prowokacyjne eksplozje jądrowe, agresja i terroryzm wobec państw odrzucających obcy dyktat, czego najnowszym przejawem było barbarzyńskie bombardowanie libijskich miast — to „legitymacja moralna” współczesnego imperializmu.

Ten kurs prowadzi do śluzby sankcji. Należy potrzebować poczucia trwałego bezpieczeństwa, pragną powrotu do odprężenia. Jest taka droga. To kolektywna socjalistyczna doktryna pokojowego współistnienia. To kolejne, głęboko humanistyczne inicjatywy Związku Radzieckiego. Udzielamy im pełnego poparcia.

Towarzysze i Obywatele!

Za nami najcięższe lata. Ale jeszcze i dziś niełatwo. Wciąż odczuwamy skutki kryzysowego szaleństwa, przewidywamy niebezpieczeństwa i zagrożenia. Całe społeczeństwo, w tym trzy i pół miliona najmłodszych, urodzonych w minionym pięćleciu, ponosi nadal koszty haniebnego restrykcji.

Ale idziemy naprzód. W drugą połowę lat osiemdziesiątych weszliśmy z lepszymi umiennymi pojęciami. To w największym mierze rezultat patriotycznej postawy i wytrwałej pracy wszystkich tych, którzy wyróżnili się ofiarnością, przodowali w mieście i na wsi, w przemyśle i w rolnictwie, w służbach publicznych, w nauce, oświacie i kulturze. Składamy im dziś serdeczne wyrazy szacunku i uznania.

Jedną jest tylko polska ziemia, jeden wspólny dom. Nie ma nic ważniejszego nad główny patriotyczny cel: rozwój i bezpieczeństwo kraju. Żadne różnice poglądów nie zwalniają z poczucia odpowiedzialności za losy Ojczyzny. Nie ma realistycznej alternatywy dla programu porozumienia narodowego. „Skąd kto przyszedł” — nie pytaliśmy wczoraj, tym bardziej nie pytamy dziś.

Będziemy pogłębiać socjalistyczną demokrację, aby każda twórcza inicjatywa służyła mogła skutecznemu powszechnemu postępkowi. Będziemy umacniać nasze państwo, aby zapewniało jednocześnie niezawodną oporę dla swobód i praw obywateli. Będziemy rozwijać materialne podstawy bytu społeczeństwa, kontynuować reformę gospodarczą, formować nowatorskie, postępowe naukowo-techniczne. Wszystko to rozstrzygnie czy w międzynarodowym wyścigu pracy Polska zajmie godne miejsce.

Klasa robotnicza — czelowna siła narodu — dźwiga ciężar wielkiej odpowiedzialności za obecną i przyszłą przyszłość kraju. Związek z ciężką pracą własnych rąk ma ona polityczną i moralną prawo domagać się poszerzenia uprawnień i aktywności, łepienia marnotrawstwa i znieczułości, kilkuwości i biurokratyzmu.

Oto zadanie zarówno państwowe, jak i ogólnospołeczne, obywatelskie. Na tej drodze zdecydowania zabraknąć nam nie może!

Drodzy Rodacy!

Zwracamy się najbardziej do weteranów walk rewolucyjnych i wywalczo-

de znanych i nieznanych współtwórców Polski Ludowej, którzy dźwigali ją z ruin, kładli fundamenty naszej socjalistycznej państwowości. Niech w to pierwszomajowe święto towarzyszą nam wspaniałe pamięli narodu, poczucie dobrze spełnionej obowiązku.

Słowa serdecznych podziwów kieruję do robotników, chłopów, Inteliżencji, do wszystkich ludzi uczciwego trudu i odwolności naszej Ojczyzny.

Słemy podziwieniem i szacunkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jej wypróbowanemu aktywowi.

Podziwiamy członków i działaczy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego oraz Stronnictwa Demokratycznego.

Podziwiamy uczestników Patriotycznej Ruchu Odrodzenia Narodowego, związkowców, działaczy samorządów, stowarzyszeń i organizacji społecznych.

Podziwiamy kadry naszego ludowego państwa. Kierujemy słowa uznania do żołnierzy i funkcjonariuszy pełniących służbę na straży pokoju i spokoju, bezpieczeństwa kraju i jego obywateli.

Podziwiamy kobiety polskie, które swą pracą i macierzyńską troską zapewniają wspaniałą żywotność naszego narodu. Słowa serdeczne, nadzieje i zaufanie kierujemy do młodego pokolenia. Niech wasza nauka i praca służy dobrze oczyszczeniu krajowi.

Zwracamy się z międzynarodowym podziwieniem do ludzi pracy bratnich krajów oraz całego świata, do bojowników o pokój i wolność, do sprawiedliwych społeczną na wszystkich kontynentach.

Towarzysze i Obywatele!

Socjalistyczna formacja społeczna wkracza obecnie w nowy, wyższy etap rozwoju. Uczyrystawiają ją linie IX Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Solidaryzujemy się w pełni z dorobkiem XXVII Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Kierując się twórczą ideą marksizmu-leninizmu, potwierdzamy zdecydowanie nasze miejsce w historycznym nurcie socjalistycznej odnowy.

Za dwa miesiące rozpocznie się X Zjazd. Wytyczy on perspektywę rozwoju Polski do początków przyszłego stulecia.

Szybciej odzyskać opóźniony czas, wyrównać i wydłużyć krok, zdobyć dla Polski wysoki „znak jakości” — to istota strategicznego celu partii. Znajdując na szorstkim odciepie w przedłużającej, ogólnospołecznej dyskusji. Od nas samych zależy wszystkim zależy, jaka będzie przyszłość — dokąd pójdziemy i dokąd zjedziemy.

Przywołamy dziś pamięć słowa Władysława Gomułki na manifestacji pierwszomajowej w Katowicach przed czterdziestą laty: „Jesteśmy pewni, że zjednoczona klasa robotnicza, wbrew wszelkim trudnościom, wbrew reakcji, poniesie na sobie narodem swe zwycięskie standardy”. Siła ta nie straciła i nie straci nigdy swej doniosłości.

NIECH ŻYJE MIĘDZYNARODOWA SO-LIDARNOSĆ KLAS ROBOTNICZYCH!

NIECH ŻYJE NASZA OJCZYZNA — POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA!

NIECH ŻYJE POKÓJ I SOCJALIZM!

NIECH SIĘ ŚWIECI 1 MAJA!

Hajnowka Sztandar dla Komitetu Miejskiego PZPR

30 kwietnia br. w Hajnowce odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru tamtejszej miejskiej instancji partyjnej. Uroczystość aktu dokonał i sekretarz KW PZPR w Białymstoku — Włodzisław Kołodziej. W akademii uczestniczył kierownik Wydziału Rolnego KC partii — Stefan Zawadzki.

W czasie spotkania 20 kandydatów PZPR wręczono legitymacje partyjne a 40 pracowników hajnowskich zakładów udekorowano odznaczeniami państwowymi i odznakami resortowymi. (mip)

(PAP)

Aresztowano sprawców pobicia księdza

Prokurator rejonowy w Płocku zastopował areszt tymczasowy wobec braci Piotra i Wiesława Barańskich pod zarzutem pobicia księdza Jana K.

30 kwietnia br. w Płocku podjęto, znajdując się w stanie nietrzeźwości, pobili pokrzywdzonego, który swoim samochodem potracił psa należącego do Piotra Barańskiego. Sprawcy zatrzymani zostali na gorącym uczynku przez interweniujących funkcjonariuszy MO.

SPORT II-ługowe emocje

Jagiellonia — Start Łódź
Mazur — Gwardia Wrocław

W niedzielę, 4 km. pikarskie Jagiellonia zmierza się na stadionie Gwardii w Białymstoku z Startem Łódź. Początek o godz. 11. Pikarskie z Białymstoku w tabeli 11 miejsce z 20 pkt. Przedprzedszkolnych biletów na mecz prowadzi sekretariat Jagiellonii (ul. Mickiewicza 50) w godz. 8-15 i w sklepie przy ul. Jurajewskiej 10-17.

W III lidze na czorze wywala się pojedynek pomiędzy Mazurem

1.40.52, przed Nalasek 1.40.52, 2.57.50. Również zdecydowanie w biegu na 3000 m o trofeum pędzą: Białystok (Jagiellonia) — 14.00, gwardia (Jagiellonia) — 14.00, przed Freilingiem (Jagiellonia) — 14.00.

Wartościowe wyniki w biegach: Kobiety: w dal — Czapko (Zorza Łomża) — 5.50; kul — Salska (Podlasie) — 14.8.

Mężczyźni: 110 m pop. — Sołtys (Juwenia) — 15.53; w dal — Bedeniczuk (Juwenia) — 1.01; młot — Jankowski (Zorza Łomża) — 59.48; młot seniorów — Para (Cielisza Kalesz) — 61.72.

GRAJA FINAŁISTY MŚ

W rozegranej w Sofii wspaniałej meczu piłkarskim finałowa mistrzostwa świata Meksykańskiej Reprezentacji Białego pokonała KRLD 3:0 (3:0). Bramki strzelił Markow — 2 i Dragow — 1.

Czy istnieje zagrożenie radioaktywne?

30 kwietnia Telewizja Polska nadała program z udziałem wybitnych uczonych — specjalistów z zakresu medycyny, atomistyki i ochrony radiologicznej, poświęcony ocenie sytuacji po awarii radzieckiej elektrowni atomowej.

Przed kamerami telewizji wystąpił prof. Krystyna Borkowa dyrektor Instytutu Matriki i Dziecka, ekspert Światowej Organizacji Zdrowia; gen. brg. prof. Jerzy Bożek — Główny Inspektor Sanitarny Kraju, wiceminister Zdrowia i Opieki Społecznej; dr Mieczysław Świński — prezes Państwowej Agencji Atomistyki; prof. Zbigniew Jaworski z Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej, członek i były przewodniczący Komitetu Naukowego ONZ ds. promieniowania atomowego; prof. Janusz Naudan — kierownik Zakładu Biochemii Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego, ekspert Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej.

— Czy awaria elektrowni atomowej miała charakter wybuchu jądrowego?

Nie był to wybuch. W elektrowni tej wykorzystuje się paliwo o niskiej zawartości

uranu, które nie może eksplodować.

W naszym kraju przez cały czas prowadzone są systematyczne pomiary wielkości skażenia substancjami radioaktywnymi, zarówno na ziemi jak i na różnych pulapach w atmosferze — aż do stratosfery. Wskazują one, że sytuacja jest stabilizowana, a od pewnego czasu obserwujemy jest obniżenie poziomu skażenia. Występujące obecnie w kraju deszcze powinny wpłynąć na dalszą poprawę sytuacji.

— Jak wielkie zagrożenie stanowi obiók radioaktywny?

W całym kraju średnie stężenie radioaktywnych substancji jest tysiącokrotnie mniejsze od przyjętych międzynarodowych norm skażeń, które wynoszą 10 remów. Gdyby źródło skażenia — co nie występuje — było w dalszym ciągu aktywnie, to i tak w ciągu najbliższych 10 dni poziom skażenia byłby średnio

40 razy mniejszy od stanu niepokojącego. Gdyby teoretycznie założyć, że źródło promieniotwórczości byłoby aktywne przez najbliższych 100 dni, to i tak dawka promieniowania byłaby niższa od dopuszczalnej.

Wprawdzie występowałyby doświadczenia warunki meteorologiczne to jednak nawet w najbardziej zagrożonych rejonach rejestrowane skażenia byłyby wielokrotnie mniejsze od tzw. poziomu alarmowego. Moga występować w zależności od warunków atmosferycznych lokalne przesunięcia skażenia chmury, ale sytuacja powinna się z każdym dniem poprawiać. Wyniki pomiarów przeprowadzonych w środę wskazują, że chmura uległa znacznemu rozproszeniu, rozszedła się na dachy przestrzeniach — część skażeń trafiła do górnych warstw atmosfery, część opadła na ziemię. Nad Polską nie obserwuje się już jednolitej chmury, ale rozproszone drobne obłoki.

Z punktu widzenia ewentualnych zagrożeń największe znaczenie ma radioaktywny izotop jodu — Jod 131. Okres

jego połowicznego rozpadu wynosi 8 dni. Inne izotopy występują albo w minimalnych — całkiem nieszkodliwych ilościach, albo też okres ich żywotności liczony jest w godzinach czy nawet minutach.

— Jakże są zagrożenia dla ludzkiego zdrowia?

Praktycznie w obecnej sytuacji nie ma zagrożenia dla zdrowia, nawet gdyby obecny poziom skażeń utrzymał się niezmieniony jeszcze przez kilkanaście dni. Podejmowane są działania o charakterze czysto profilaktycznym. Jod jest kumulowany przez gruczoł tarczycy. Przy obecnym stężeniu radioaktywnego izotopu jodu, dawki jakie wchłania organizm są ok. 300 razy mniejsze niż wynosiła norma bezpieczeństwa. Tym niemniej ze względu na zwiększoną wrażliwość tarczycy u dzieci, aplikowane są im preparaty jodu. Lekarze zwracają uwagę, aby przestrzegać ściśle zaleceń i nie stosować żadnych domowych środków i sposobów. Konsultacji lekarskich powinni przede wszystkim zasięgnąć rodzice dzieci chorujących na tar-

czyce. Nie ma natomiast przeciwwskazań w aplikowaniu preparatów jodowych dzieciom lekko chorym np. przeziębieniem. Nie zaleca się zażywania jodu przez osoby dorosłe.

— Czy są zagrożenia dla środowiska naturalnego — gleby, wody, upraw rolnych?

— Jak już podawano, nie ma żadnych zagrożenia skażenia gleby, wody lub upraw rolnych. Pewne niebezpieczeństwo może nieść ze sobą mleko od krów karmionych zielonką. W związku z tym nie dopuszcza się do skupu i sprzedaży takiego mleka.

— Jednocześnie podkreśla się konieczność dokładnego mycia przed spożyciem wszelkich nowalijek. Jak wykazują badania prowadzone przez stację sanitarno-epidemiologiczną, nie występuje skażenia wody.

— Czy należy oblać dodatkową ochroną dzieci i kobiety w ciąży?

Występujące stężenia radioaktywne nie są absolutnie groźne dla zdrowia dzieci, ciężarnych kobiet i ich płodów. Nie wymagają żadnych dodatkowych profilaktycznych działań.

W trakcie programu podano numer telefonu w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej: — 33-06-76, pod którym przez całą dobę spe-

„Chłopcy—supłowcy” czyli

Jest ich dzisiaj około dwudziestu — przyszłych lekarzy poświęcających każdą wolną chwilę na „zabawę w słowo żywe”. Które to już studenckie pokolenie przewija się przez radiowęzel Białostockiej Akademii Medycznej „Radiosupel”.

Tak właśnie, a nie „Radio Supel”, jak niektórzy mówią — przestrzega przed pomyłką Cezarek Morawski — „Cezar”, który za kilka miesięcy ukończy drugi rok Wydziału Lekarskiego. — Na tradycję jesteśmy bardzo wyczuleni.

Obecny kierownik, Ireneusz Otulski (drugi rok „lekarz”) jest dwudziestą trzecią od czasów, kiedy 35 lat temu grupa zapalczywych zaczęła „robić radio”.

Był drugi rok istnienia uczelni, a trzeci od czasu, kiedy pod kierunkiem architekta S. Bukowskiego zakończono odbudowę Pałacu Branickich. Duża część Białogostu leżała jeszcze w gruzach. Uczelnia, czyli gmach Pałacu, była wówczas dla wielu studentów nie tylko miejscem nauki, ale i internatem. W sali wykładowej w dzień trwały zajęcia, w nocy zamieniała się ona w sypialnię.

Żeby ułatwić i umilić trochę codzienne życie, kilku studentów wpadło na pomysł nagłośnienia auli. Tak się zaczęło studenckie radio. Jego pracownikiem i jednocześnie pierwszym gospodarzem był Ryszard Szewczyk.

legą w starciu z pragmatyzmem. I właśnie w „Suple” tak było. My, tak bardzo hołubiący tradycję, zbyt długo pracowaliśmy tylko sercem. Za mało dbaliśmy o zaplecze finansowe. Wyprzedziliśmy nas rozgłośnia studencka dysponująca większym kapitałem, nowoczesniejszym sprzętem.

Potwierdzenia tej prawdy nie trzeba szukać gdzieś daleko w kraju. „Akademię” na przykład — radiowęzel Politechniki Białostockiej — jest o kilkanaście lat młodsza, ma sprzęt profesjonalny, ich radiowcy są w stanie robić audycje na takim poziomie technicznym, które bez obróbki mogły być emitowane na antenie ogólnopolskiej. Nie dziwnego, pracują na aparaturze za kilkanaście milionów złotych. Zresztą, nawet niektórzy studenci w swoich pokojach mają sprzęt wartości trzech „Supłów”. Gdyby tak nasze urządzenia opchnąć na bazarze, mieliśmyby najwyżej pięćset tysięcy złotych.

„Jaś”, czyli Janek Bogucki, poza tym że jest studentem III roku Wydziału Lekarskiego, kieruje w „Radiosupelu” sprawami technicznymi. Twierdzi, że tylko pro forma, bo każdy z nich jest jednocześnie i spikerem i dziennikarzem i technikiem.

Kiedy odwiedzają nas dawni „supłowcy” — mówią — dochodzi czasem do zabawnych sytuacji. Oglądali

Przed dwudziestu laty odwiedziłem w Hajnówce znanego działacza socjalistycznego — Władysława Sokola. Rozmawialiśmy w jego drewnianym domku, w którym — jak dumnie podkreślał gospodarz — zawsze nocował Stanisław Dubois. Tu była jego przystań pod czas częstych pobytów w Białowieży, Hajnówce, Nurcu, Gródku, Czerlenie, Narewie i innych robotniczych osadach.

— Skąd ta znajomość? — spytałem.

— A, to długa sprawa. Dubois poznałem u Dominika Trochimowicza. Obaj tworzyli w Hajnówce pierwsze komórki Polskiej Partii Socjalistycznej. U mnie w domu Dubois czuł się najlepiej. I najbardziej.

— Czyżby, spytalem również Władysława Sokola, jak zachował pamięć o Stanisławie Dubois. Znał go przecież nie tylko z wieców, pochodów, strajków. Przecież w domu musieli także rozmawiać o sprawach, które nie wiązały się z wielką polityką.

Przyznam się, że tym pytaniem zaskoczyłem mego rozmówcę. Przez chwilę panował nawet milczenie. Dopiero jakoś niespodziewanie przerwała go pani Sokolowa.

— No, dlaczego nie mówisz...

— O czym?

— Że to był dobry człowiek.

— Tak, tak...

Natomiast już zupełnie inaczej potoczyła się opowieść o przedwojennych wystąpieniach politycznych w Hajnówce i Białowieży. Niekiedy z nich znalazły się nawet w akcie oskarżenia przeciwko Stanisławowi Dubois w słynnym procesie brzeskim. Tak było z przemówieniami na wiecach w Białowieży, Hajnówce, a wcześniej jeszcze w Białymstoku.

Prokurator twierdził, że przemówienie jego na wiecu w Białowieży, 10 listopada 1929 roku było tak podburzające, że ktoś ze zgromadzonych pod wpływem jego asytacji zerwał państwową flagę. Oczywiście, prokurator nie mógł na procesie brzeskim przedstawić żadnych konkretnych dowodów, co ułatwiło Dubois obalenie tych dość dowolnych skojarzeń. Być może — mówił na procesie — flagę zerwał wiatr.

— Byłem na tym wiecu — wspominał W. Sokół — O żadnej zerwanej flagie nie słyszałem. To później wymyśliła policja. Nie mogła nam długo podarować, że zdołaliśmy ją wtedy przechytrzyć i doprowadzić do spotkania poleśniczego Dubois w Białowieży, a później w Hajnówce.

Oba listopadowe wiece nie obyły się bez dramatycznych potyczek z granatową policją. Półtora roku temu po brawurowej kampanii wyborczej,

prowadzonej przez warszawskich studentów oraz hajnowskich działaczy PPS-owskich, Stanisław Dubois został najmłodszym posłem z okręgu nr 4, który obejmował powiaty Bielski Podlaski, Wysokie Mazowieckie i Ostrów Mazowiecka. Tego nie mogła mu zapomnieć sanacja, z wojewodą białostockim p. Kirstem.

— Mam obowiązek zakomunikować panu posłowi, że nie dopuszczę do tego zgromadzenia.

— Dlaczego?

— Bo jest nielegalne.

— To jest spotkanie poselskie, panie komendancie!

— Jakim prawem? — spytał Dubois.

— Samochodem ciężarowym nie wolno przewozić ludzi — odpowiedział policjant.

Należało więc wynająć taksiwkę. Kierowca zgodził się jechać do Hajnówki. W wyniku interwencji policji jednak oznajmił, że nie może jechać, ponieważ ma... auto zaparte. Dla wszystkich było oczywiste, że policja za wszelką cenę nie chce dopuścić do wiecu w Hajnówce z udziałem Dubois.

Co robić?

— Postanowiliśmy pojechać — opowiadał mi W. Sokół — do Hajnówki rowerami. Było to niebezpieczne przedsięwzię-

mentant policji z Bielska Podlaskiego.

— Mam obowiązek zakomunikować panu posłowi, że nie dopuszczę do tego zgromadzenia.

— Dlaczego?

— Bo jest nielegalne.

— To jest spotkanie poselskie, panie komendancie!

— Jakim prawem? — spytał Dubois.

— Samochodem ciężarowym nie wolno przewozić ludzi — odpowiedział policjant.

Należało więc wynająć taksiwkę. Kierowca zgodził się jechać do Hajnówki. W wyniku interwencji policji jednak oznajmił, że nie może jechać, ponieważ ma... auto zaparte. Dla wszystkich było oczywiste, że policja za wszelką cenę nie chce dopuścić do wiecu w Hajnówce z udziałem Dubois.

Co robić?

— Postanowiliśmy pojechać — opowiadał mi W. Sokół — do Hajnówki rowerami. Było to niebezpieczne przedsięwzię-

cie. Ta szamotanina trwała godzinę. Robotnikom udało się w końcu dotrzeć do rynku. Wiele się odbyło. Płomienne przemówienie wygłosił na nim Stanisław Dubois. Dostało się też p. Kirstowi, z którym Dubois miał już od dawna na pieńku, głównie z powodu zawieszenia pracy socjalistycznego magistratu w Ostrów Mazowieckiej.

O wpół do czwartej Stanisław Dubois miał przemawiać na podobnym zgromadzeniu robotniczym w Hajnówce. Wynajął więc ciężarowy samochód i pojechał z towarzyszącymi do Hajnówki. Niestety, policjanci w drodze zatrzymali ciężarówkę.

— Jakim prawem? — spytał Dubois.

— Samochodem ciężarowym nie wolno przewozić ludzi — odpowiedział policjant.

Należało więc wynająć taksiwkę. Kierowca zgodził się jechać do Hajnówki. W wyniku interwencji policji jednak oznajmił, że nie może jechać, ponieważ ma... auto zaparte. Dla wszystkich było oczywiste, że policja za wszelką cenę nie chce dopuścić do wiecu w Hajnówce z udziałem Dubois.

Co robić?

— Postanowiliśmy pojechać — opowiadał mi W. Sokół — do Hajnówki rowerami. Było to niebezpieczne przedsięwzię-

cie. Z Białowieży do Hajnówki blisko, ale droga tej jesienią należała do fatalnych. Rowerzy dosłownie grzęźli nam w błocie.

W Hajnówce cierpliwie czekali na swego posła robotnicy. Panujące już ciemności rozpraszały liczne pochodnie. Po całym mieście przyciągały oddziały policji ścigające niemal z całego województwa. I tu policja nie chciała dopuścić do wiecu Stanisław Dubois odwołał się do starosty, który w tym dniu przebywał w Hajnówce. Po dłuższej wymianie zdań, starosta musiał wyrazić zgodę na zgromadzenie. Bał się zdecydowanych na wszystko robotników.

Dramatyczny przebieg miały również inne hajnowskie zgromadzenia robotnicze z udziałem Stanisława Dubois. O jednym opowiadał mi przed dwudziestu laty W. Sokół. Dubois przemawiał na nim i wozu, zamienionego w zamprozowaną trybunę. Kiedy interweniowała policja, robotnicy pociągali wóz ze swym ulubionym trybunem.

— Mamy ciagnąć wóz, a on dalej przemawiał.

Te i inne wystąpienia Dubois w Hajnówce przeszły z czasem do prawdziwej, robotniczej legendy.

STANISŁAW ŚWIERAD

Jak przemawiał DUBOIS?

Dlatego p. Kirst zakazał wieców w Białowieży i Hajnówce z okazji 22 rocznicy manifestacji na Grzybowie. Postąpił przy tym dość perfidnie. Zakaz doręczono organizatorom wiecu w Białowieży 9 listopada wieczorem.

— Już go nie można było odwołać. Bo jak dotrzeć do puszczących osad robotniczych? To było w nocy wprost niemożliwe.

Do Białowieży przyjechał Stanisław Dubois. Natychmiast spotkał się z nim ko-

spokojnie, ale stanowczo odpowiedział Dubois.

— To co z tego?

— A to, że nie potrzeba mi pańskiego zezwolenia. Ani pańów wojewody i starosty.

— Rozpedzę wiec!

— Zobaczymy.

Punktualnie w południe robotnicy wyruszyli w kierunku związkowego lokalu przy rynku. Policja zastąpiła im drogę. Zaczęła się prawdziwa przepychanka. Robotnicy przebijali się innymi uliczkami do rynku, policja starała się im przeciąć drogę, dochodziło do

Trudna sztuka zrozumienia

choć za pierwszego kierownika księgi pamiętkowe uznają Bogdana Antonia.

Od samego początku usilowano przygotowywać własne audycje. Nie było wówczas magnetofonu. Korzystano z prymitywnej przystawki, której za napęd służyły części od starego gramofonu. Na pobudkę „puszczano” muzykę, później jakieś komunikaty i wiadomości. Odtwarzano także teksty literackie i poezję, najczęściej własnego „wyrubu”.

„Chłopcy—supłowcy” uzyskali sporą popularność w środowisku studenckim. Polubiła ich także kadra. Na pierwszym roku studiów kilkadziesiąt osób, wszyscy doskonale się znali — również ze wspólnej pracy przy budowie „starego” akademika.

W latach 50-tych „Radiosupel” nabral głębszego oddechu. Poprawiło się nieco zaplecze techniczne, rosło radiowe doświadczenie przekazywane następcom przez studentów odchodzących z dyplomem lekarza.

„Złoty okres” w rozwoju „Supla” przypada na lata 60. Białostoccy medycy — radiowcy byli wówczas ważni, szanowani i potrzebni nie tylko swoim kolegom—słuchaczom. Na początku dekady „supłowcy” stali się jakimś mawia Irek Otulski, „Kurownik” (robił coś pośredniego między kierownikiem, a „kurowaniem”) — alfa i omęga w sprawach radiowych w Białymstoku i regionie.

Białostocka Rozgłośnia Polskiego Radia niejednokrotnie wówczas korzystała z pomocy radiofonizowanych medyków. Przede wszystkim wypożyczała od nich spikerów do prowadzenia programów nocnych.

W tamtych czasach „Radiosupel” stał się tożym centrum studenckiego ruchu radiowego w kraju. A jego kierownikiem był jednocześnie szefem Ogólnopolskiej Sekcji Radiowęzłów Studenckich.

Przez kilkanaście pierwszych lat do Białogostu przyjeżdżali studenci z całego kraju, żeby nauczyć się robić radio — mówi Janek Kowalczyk. „Jack” (V rok „lekarz”), „Jack” (Później nie miał już po co przyjeżdżać. Rzemiosło radiowe w wielu ośrodkach akademickich na początku lat 70-tych dorównało poziomowi białostockiemu. Inne radiowęzły zaczęły nas wyprzedzać m.in. w dziedzinie techniki. Z tamtych czasów pozostała dzisiaj tylko nazwa: Studenckie Centrum Radiowe „Radiosupel”, chociaż z jakimkolwiek „centrum” nie mamy już nic wspólnego.

Prezję i rangę medycznego radiowca zaczęły się obniżać w ubiegłej dekadzie. I Otulski powtarza słowa jednego z najbardziej zasłużonych szefów — Andrzeja Pościardowskiego: „mówi, że przegraliśmy wyjście o nowoczesność.

na przykład nasze wzmacniacze i przypominają sobie że dziesięć czy piętnaście lat temu te właśnie styki lutowali, bo już wówczas nikt z zewnątrz nie podejmował się naprawy tak starego urządzenia.

Narzekała na wyposażenie nie są jednym z głównych tematów ich codziennych rozmów. Trudno się zresztą temu dziwić skoro w wielu audycjach — jak ironizuje J. Kowalczyk — „poziom szumów przewyższa poziom odsłuchu”.

„Radiosupel” podlega bezpośrednio rektorowi Akademii Medycznej. Jest więc „utrzymankiem” uczelni, która go toleruje. I nie więcej. Te parę tysięcy złotych, które kapną od czasu do czasu, nie wystarcza nawet na pokrycie bieżących potrzeb, nie mówiąc o odnowie wyposażenia.

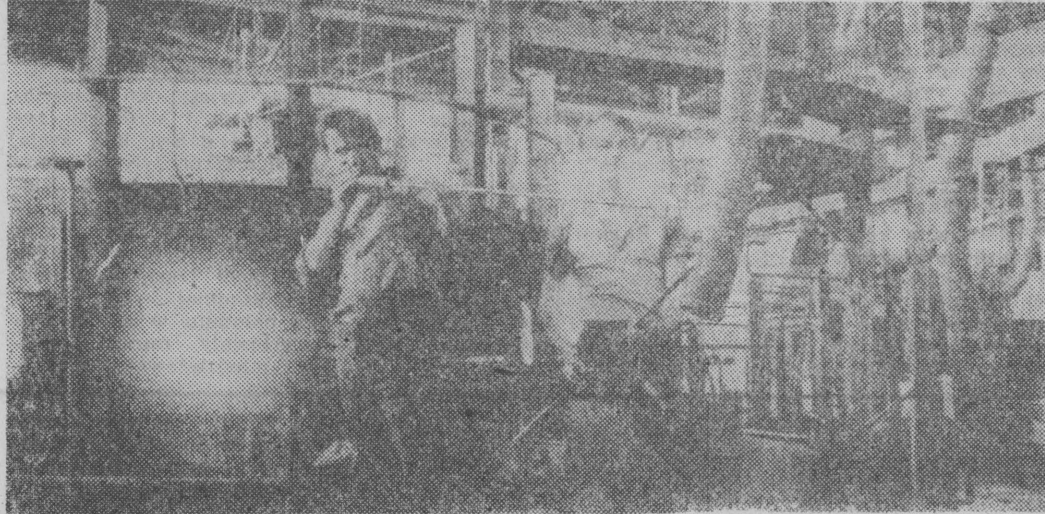
Nie pieniądze zresztą są w tym wszystkim najważniejsze. Najgorsze jest to, że radiowęzel jest przez sporą część kadry ignorowany. Pracę w nim traktuje się jako głupią zabawę, zabierającą czas przeznaczony na naukę.

„Chłopcy—supłowcy” nie bardzo mogą zrozumieć, dlaczego o radiowęzle przypomina się dopiero wtedy, kiedy wybuchnie afera polityczna, albo też kiedy trzeba nadać jakiś oficjalny komunikat. Ich zdaniem, wiążąc się to z przemianami o bieżącej na uczelni. Akademia Medyczna coraz bardziej przestaje być szkołą, a staje się „kombi” — włączającym wiedzę do studenckich głów. Co gorsza, niektórzy wykładowcy coraz bardziej czują się trybikami w tej maszynie. Nie chcą lub nie potrafią dostrzec w studentach czegoś więcej, poza mózgowym workiem, który w określonym czasie powinien wypełnić się określoną porcją wiedzy. Poza salą wykładową student przestaje ich obchodzić.

„Radiosupel” jest na Akademii Medycznej swoistym strażnikiem tradycji. Jest bodaj jedyną formą studenckiego życia, w której szczególnie żywe są międzykoleżeńskie więzi, decyzje o specyfice i historycznej tożsamości uczelni. Od wielu lat rokrocznie na spotkania zapraszani są byli „supłowcy” — dzisiaj doświadczeni lekarze, niejednokrotnie z tytułami naukowymi. Co ciekawie, spotkania te finansują z kilkunastu prywatnych kieszeni obecni, zaangażowani w radiowęzel studenci. Ostatnio składka wynosiła 700 zł.

O stosunku władz uczelni do naszej działalności może świadczyć jubileusz z okazji 35-lecia — mówi I. Otulski. — Zjawilo się wówczas kilkadziesiąt gości. Zaprosiliśmy także prawie 30 osób z obecnej kadry naukowej. Przyszyły tylko trzy, a wśród nich prof. Szamatorczyk — jeden z nielicznych wykładowców, który chce i potrafi zrozumieć studentów. Bo to jak się okazuje — trudna sztuka.

KRZYSZTOF OCHRYMIUK



W szklanej kuli

Szkło bywa różne — bursztynowe, mleczne i takie zwykłe... szklane. Przybiera różne kształty — a to wielkich, tafi, przezroczystych „angielek”, a to kieliszków czy wazonów o wyszukanych kształtach. Czasem pojawia się nam, w kształcie idealnym — kulistym.

W Hucie jest upał i to nie tylko wtedy, kiedy przegrzewa słońce. Temperatura jest nieodłącznym atrybutem w pracy hutników.

To — zdawałoby się — prawdy oczywiste. Warto więc powiedzieć i to, że w tych wszystkich cudach, jakie obserwujemy we wzorcowym białostockiej Huty Szkła jest jeszcze coś. Mianowicie — ślad ludzkiego oddechu. To on właśnie, a nie wyszukana technologia powoduje, że odnajdujemy w zwykłym szkłe tyle uspaniałych wrażeń i pożytku.

Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Na wystawie architektury japońskiej pokazano pokój o prostym, żeby nie powiedzieć surowym wnętrzu z jedną przeszkloną ścianą. Spajała ona dom z otaczającym go ogrodem, będącym swoistym dziełem sztuki. Najważniejsze stawało się nie to, jaki dywan leży na podłodze i jakie regały „pyszną się” przy ścianie, tylko to co oferuje natura, starannie wypielegnowana przez człowieka.

Są narody, przeważnie o wysokiej kulturze materialnej i duchowej, dla których przyroda staje się przedmiotem domu, sposobem zamieszkiwania. Kamień, piasek, skałę, wodę i wzgórze, nie wspominając o trawie czy drzewie, traktuje się jako integralny element architektury, bez którego staje się ona martwa, traci ludzki wymiar.

Nasze życie w nowych osiedlach kończy się nie jako na parapecie, bo dalej jest ziemia „niczyja”, za deptaną i gdzie się tylko da — zabetonowana. Nasz sposób zamieszkiwania każe nam szczerze odgrażać się od tego, co jest na zewnątrz. Nawet franki, zaspy, kotary i żaluzje nie pozwalają na kontakt z przyrodą.

Zdecydowana większość społeczeństwa patrzy obojętnie na umierające rzeki, lasy, jeziora, zatrutą wodę. Nikt przecież, na czele ze śpódniością mieszkaniową, nie u-

cepcji i należyte utrzymanie, ogródek. Marchewka wyparła trawnik, nawet w miejscu, gdzie powinien obowiązywać surowy zakaz jej siania, bo sąsiadując z ruchliwą jezdnią, staje się trującym produktem.

— dotyczące projektowania osiedli zadają wręcz, żeby dokumentacja była pełna, wielobranżowa. W założeniach traktuje się tak samo budynek mieszkalny i jego otoczenie, małą architekturę i zieleń.

Takie też powstają projekty. Oglądam niektóre z nich. Ich autorzy proponują różnorodne drzewa i krzewy na różnych poziomach. W rzeczy-

W połowie 1984 r. Regionalne Zrzeszenie Budownictwa w Białymstoku urządziło w Augustowie naradę dla przedstawicieli województwa białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Jeśli nie mamy w najbliższych latach szans na odwrót od budownictwa wielkopłytowego, to jak je urozmaicić? Jak, chociaż w części, nadać blokom i ich otoczeniu indywidualny charakter? Musimy — twierdzą architekci — ożywić przynajmniej tzw. parter urbanistyczny, czyli to co się dzieje na wysokości wzroku przechodnia.

Mijają dwa lata od narady. Na osiedlach nadal jest szaro. Czyja to wina? Projektantów?

— Przepię — twierdzi architekt Marian Najmowicz z „Miastoprojektu — Białystok” —

ki, ciś, wierzby, płaczące, brzozy, może piąć się dżiki, wino, róże, że drzewa mogą wyrastać kępami — te o czernymwonym odcieniu liści na tle srebrystych. Ze taką kępą można „zlokalizować” na zielonym dywanie dobrze utrzymanego trawnika. Ze karmieniem, kiedy przyjdzie walec zwrócić ziemię, nie musimy wywozić poza obszar osiedla, tylko utworzyć z nich efek-

Wielka płyta nie wymusza również stosowania takich samych w całym osiedlu rozwiązań wejść do klatek schodowych. Przecież w jednym bloku możemy zastosować ażurowe elementy betonowe, w innym cegłę czerwoną lub białą siłkowaną, lub też wy-

Zapomnieliśmy, że w osiedlach można rosnąć sosny, świer-

korzystał kolorowe szkiełko, którego ponad pół brakuje. To wszystko można uzupełnić np. pergolą, pokrywając się pięćdziesiąt metrów. Efekt byłby taki, że domy wiatrololnie nie trzeba było tak często jak teraz odnawiać, bo lokatory dąliby o swoje indywidualne wejście. Człowiek to co ładnie szanuje bardziej od tego co

brzydkie. Czy widział pani—przekonywał mnie pewien architekt — żeby ktoś przeszedł przez dywan kwiatowy czy rozarium? A po zachwaszczonych osiedlowych trawnikach ludzie chodzą...

Świat dziecka

Z ubożamy również z fantazją świat dziecka. Zawraczają nie wystarczy już miejsca ani pieniędzy na to, żeby urządzić plac zabaw. Wszędzie oferujemy zastaw identycznych huśtawek,

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Na krańcach świata...

„Noc jest tu bardzo krótka. Nie śpiemy dłużej niż 45 minut. Słońce wstaje o 4.30 i wraz z nim budzą się wszystkie insekty i żmije. Przez 24 dni po ciężkiej harówce — godziną na dobę — przebywamy 119 km. 5 samochodów skończyło na dachu... Ulewne tropikalne deszcze rozmywały brzegi rzek i zamieniały las w jedno rozległe bagno. Czasem woda sięga wysokości 1,60 m. przykrywając pokrywę chłodzi. Wszystko na nas jest mokre, lepkie, przylegające do ciała. Nic tu nie sennie. Jesteśmy bezustannie atakowani przez latające mrówki, które kasały niezwykle boleśnie... Nasz tryb jest ogromny, a ciała spalają przez słońce i spuchnięte od ukaszeń owadów... To jest Camel Trophy — szkoła wojennej przygody”.

Tak o ubiegłorocznej imprezie w lasach Borneo opowiadał jeden z jej uczestników.

Pomysł na jedną z największych przygód naszego czasu narodził się przed laty w RFN. Odpowiedział na pracownicy firmy Reynold Tobacco, produkującej słynne papierosy z wielbłądem, poszukiwali dobrego wejścia na mocnego na tamten rynek. W licznych magazynach używanych zaczęły się ukazywać reportaże z rajdów w Afryce. Pomysł chwycił w narodku. Camel ofiarował przegodę. Ale zamiast ekspedycji przez Saharę czy kilku przelazów kanionem Colorado, postanowiono zorganizować fantastyczną ekspedycję do krajach najbardziej odległych, regionach świata najbardziej dzikich, niecywilizowanych, najtrudniej dostępnych. O tamtego czasu na trasę wielkich odkrywców przez zieleńie okleto Brazylii, dżungle Samary, Nowej Gwinei, zwrotnikowe lasy Zairu, Amazonii, Borneo, wyruszyli na Ład Roverach kilkunastozłotowych ekspedycje. Dwie pierwsze imprezy były wyłącznie niemieckie, ale od roku 1982 stały się międzynarodowe.

Regulamin Camel Trophy jest prosty. Należy przejechać 1000 milową trasę na koniec świata, krótko mówiąc — najbardziej nieogodnionych kątach ziemi, tam gdzie są najbardziej kłopotliwe, gdzie las jest najbardziej gęsty, gdzie klimat jest najgorszy. Jest tylko jeden warunek — nie cofać się nigdy i nie opuszczać ekipy.

POMARZĄC

Wielka płyta nie wymusza również stosowania takich samych w całym osiedlu rozwiązań wejść do klatek schodowych. Przecież w jednym bloku możemy zastosować ażurowe elementy betonowe, w innym cegłę czerwoną lub białą siłkowaną, lub też wy-

—

—

—

praca. Witold Narusiewicz, który z górą 25 lat uwiija się przy drewnie, dobrze pamięta jak skład surowca wyżywał się uciążliwymi przemysłowymi manufakturami.

W miejsce pchanych po torach wózków pojawiły się wreszcie samojazdy. "fadromy". Zamiast czterech brzdęk po utwardzonym betonowym piętami placu kra-ży skromna liczebnie ekipa: manipulant, pilarz i operator ładowarki. Wspominał nie tak odległe czasy jak święto techniki. Wszak wtedy mieli świeżo w pamięci wysiłki wianych młodzi i dokuczliwość aury. Kiedy zima przysięgała, nie nadawali z odśnieżaniem torów. Zawlele równały wszystko na gładzie zabawa zaczynała się od nowa.

I sekretarz POP — Jerzy Suchocki nie przypisuje wyjątki organizacji partyjnej zmiany kursu na nowoczesność, ale dyrektora ZPD — Stella Aleszkiewicza twierdzi, że tak właśnie było; że to na zebraniach PZPR niecierpliwość uczestników zdominowała biurokrację kierownictwa do przyspieszenia oczekiwanej decyzji. Później przysięgał na instalację transporterów podających tarcice boczna na ogólny taśmociąg i dalej na stół obrzynarki. W tym roku odmówił ma zaś cała hala traków.

KALENDARZ PRZEMIAN

Efekty są widoczne. Wzrosły zarobki, ustabilizowała się załoga. Ludzie przestali uciekać do Fadomu, Kolbetu, Fabryki Mebli, Kopalni Krużgowa i Sobolewie. Podskoczyła wydajność. Jeszcze w I kwartale 1984 roku przy obsadzie 126 osób udawało się wyprodukować 35 m sześć. tarcicy w przeliczeniu na jednego zatrudnionego. W I kwartale br., gdy załoga liczyła już tylko 106 pracowników — 40 m sześć.

BPPD wyasygnowało w zeszłym roku na modernizację tartaku w Płocicznie około 30 mln zł. To wystarczyło, by zastąpił przelom i ZPD przekształcił się z małowartościowego skłansu w dochodowy zakład. Dodajmy, że zakład eksportowy, bowiem w tym roku przewidziano wysyłkę za granicę 4300 m sześć. tarcicy. Lepsze warunki pracy, ów postep dokonujący się na oczach załogi, nie kuszą jednak młodzi. Wiadomo: zadania nadal są trudne, a wykonywać je trzeba często na wolnym powietrzu. Średni wiek drzewiarzy przekroczył więc czterdzieści i sytuacja wygląda paradoksalnie — im tartak młodszy, tym starsi w nim pracownicy.

Aż wreszcie w roku 1984 tu przenikały zaczęły nowiny techniczne. Dużej czekać nie dało. Zdegustowani fachowcy odchodzili gromadnie, wchłaniani przez suwal-ki przemysł, kuszeni wyższymi zarobkami i łatwiejszą

przełom. Wreszcie w roku 1984 tu przenikały zaczęły nowiny techniczne. Dużej czekać nie dało. Zdegustowani fachowcy odchodzili gromadnie, wchłaniani przez suwal-ki przemysł, kuszeni wyższymi zarobkami i łatwiejszą

Od tej pory Jack, bo takie nadano imię inteligentnemu zwierzęciu, zawsze czuwał przed jego dziełom baraszkujący delfin, wyraźnie usiłujący go przeprowadzić przez cieśninę. Sternik podświadomie kierował się za ledwie widocznym zwierzęciem i o dziwo przeszedł bezpiecznie.

Kim b. ten zdumiewający ludzki swą b. zainteresowana o-fiarnością pilot? Delfin!

Pierwszy natknął się na niego statek wiozący towary do Sydney. Miało to miejsce w 1871 r. W tym dniu pano-wał w tamtejszym rejonie silny sztorm. Gdy statek zmagal się z falą, nagle pojawił się

gdzieś w pobliżu cieśniny, by pomóc przy zbliżającym się do niej statkowi. Delfin już na sam widok statku skakał z radości, zaś marynarze zawsze odnosili się do niego niemalże z nabożną czcią. Gdy nie pojawiał się on przed dziełom statku, napie-lała ich twroga, lecz zwi-rzę jak gdyby bawilo się ich lekkiem, bo nagle wyłaniało się z toni morskiej.

I tak działo się do czasu, kiedy to jeden z bezmyślnych

projektów zagospodarowania osiedli. Pisma te nie wywoła-ły żadnego odzewu.

Oglądam jeden z projektów — "kombajn" zabawowy dla dzieci. Jest tu przewidziana ma, inna, wieża obserwacyjna, rakietka imitująca statek kosmiczny, palisada z okrągłaków z zaprojektowanymi pod nią przełazami z betonowych kregów. Obok ławeczki na kół-

kach, przypominające samo-chody. Jest miejsce na pergo-le, trejaże, altane, zestawy gimnastyczne. Elementy te są wzajemnie powiązane. Tworzą pletzącą się strukturę, rozwija-jącą wyobraźnię dziecka. Niestety, nie ma ich tam, gdzie przewidziano ich lokalizację — na białostockich Dzie-sięcinach i na jednym z łom-żyńskich osiedli.

— Dlaczego? — pytam architekta miejskiego w Bia-łymstoku — Zygmunta Kra-marczuka. Przecież za odstep-

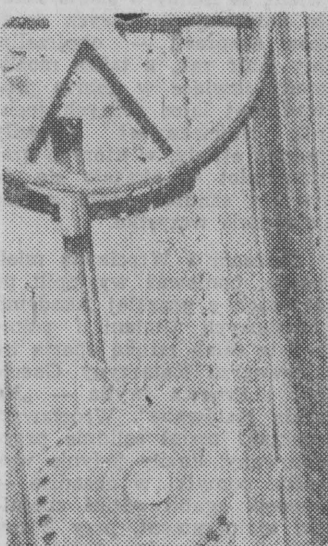
Renesans tartaku

W podstawowej organizacji partyjnej nie jest inaczej. ANTONI PIETREWICZ od 1931 roku jest traktowany, jeśli nie liczyć okresu przyuczenia. Myśli już o emeryturze, bo kondycja i zdrowie nie to, ale na partyjne zebranie zawsze znajdzie czas. Tych 18, którzy należą, w miarę systematycznie włącza się do partyjnej roboty. Innych nie zainteresuje nawet otwarte posiedzenie. A przecież — przypomina Jerzy Suchocki — rozważamy sprawy istotne dla wszystkich. Tak jak niegdyś inicjowaliśmy modernizację tartaku, teraz zajął się musimy m.in. robotniczym osiedlem.

MIESZKANIOWE KOMPLIKACJE

To właśnie te domki za-działy jak magnes hamujący odpływ ludzi z przedsiębiorstwa. Za sprawą puli mieszka-kań dziś pozostało tylko 6 osób dojeżdżających z okolic Płociczna.

Okazało się jednak, że z ost-kiem jest poważny kłopot. Admi-nistrowane przez ZPD miało być przeznaczone wyłącznie dla pracowników. Tymczasem już grubo ponad połowa lokatorów nie ma nie wspólnego z tartakiem. Za-mieszkali, odeszli z pracy, placu teraz symboliczny czynsz (taki jak w miejskich zasobach komu-nalnych), a o gospodarzu obiekt-ów przypomina sobie w porze remontów. Bo tartak nie tylko



Trakowy rzadko zsiada ze swego wózka. Tu każda chwila pachnie nie tylko lasem, ale i gotówką w systemie akordowym.

dotuje mieszkania, ale zobowią-zany jest przeprowadzać ich re-nowację. Występowało więc do innych zakładów, tych, w któ-rych aktualnie zatrudnieni są nie-kiedy lokatorzy, ale nikomu nie umieszkało się brać tego ciężaru na własne barki, ani nawet par-tycytować w kosztach.

Organizacja partyjna wzięła te sprawy w swoje ręce i tak jak wiele innych zamierza doprowa-dzić ją do końca, który satys-fakcjonowałby wszystkich zainteresowanych. Byłoby znacznie łatwiej o sensowne rozstrzygnię-cia, gdyby więcej osób zechcia-ło włączyć się do pomocy. Nie-siety, reszta woli przyjąć na go-tów.

NIEPOKÓJ O KADRE

— Ze jest nas w POP niewie-lu? — Antoni Pietrewicz nie ma złudzeń: bez sensu są na-klaniania czy agitacja, jeśli koledzy sami nie widzą ko-rzyści z działania. Wiadomo, że wiąże się to z obciążeniem dodatkowymi obowiązkami, ale czasem warto poświęcić trochę energii i czasu, żeby coś wykombinować na wspól-ny użytek. A tu? Patrz pan dookoła! Albo tacy jak cho-rągiewki, lawiranci, w różne strony różne gadają, inni tylko do siebie garna albo ręce im opadają do piasku w rękawach.



Trakowy rzadko zsiada ze swego wózka. Tu każda chwila pachnie nie tylko lasem, ale i gotówką w systemie akordowym.

wszystkie statki, które dotąd przeprowadzał on w sposób absolutnie bezpieczny, przez cieśninę.

W 1943 r. pewna Amery-kańska kapala się na Flory-dzie. Nagle poczuła, że jest wciągana przez wir na dno morza. Przestraszona zaczęła szybko tracić siły. Sparalizo-wana lekłem, że oto nadcho-dzą ostatnie sekundy jej ży-cia, poczuła, że ktoś ją mocno popchnął ku górze, wyciąga-jąc do śmiercionośnego wipu.

W 20 lat później pewien Egipcjanin łowił w Zatoce Su-eckiej ryby, gdy nagle stracił równowagę i wpadł do morza. W ostatniej chwili chwycił za róg nadmuchanego materaca, który był bardzo wąską „deską” ratunku. Długo i bezskute-

Kiedy ochłonięła z przeraże-nia, zaczęła rozglądać się do-koła siebie, by podziękować swemu wybawcy za pomoc, ale dookoła nie było nikogo, oprócz baraszkującego wśród fał... delfina.

Gdy zawali się dom, zbu-dowany niezgodnie z projek-tem, sprawa trafiła do sądu. Jeśli niemal w każdym osie-

leni. Część prac wciśka się re-montowcom, część sprząta-czkom. Przy czym zarówno jed-ni jak i drudzy mają zwykle ważne zadania, niż sadze-nie kwiatów. Z drugiej strony, bez współpracy z mieszkań-cami żadna spółdzielnia nie podoła „uprawie” swoich np. kilkunastu hektarów terenów zielonych i konserwacji zna-ludujących się tam urządzeń.

— Każdego roku — mówi Lidia Charytonowicz z admi-nistracji Spółdzielni Mieszka-niowej „Słoneczny Stok” — musimy ponownie wysadzać około 40 proc. drzew i krze-wów, bo ktoś je polamał czy zdeptał. Roczne potrzeby się-gają 10 tys. krzewów (każdy po około 70 zł) i 600 drzew (po 200—300 zł za sztukę). Koszt samego materiału, nie licząc kwiatów czy trawy, się-ga więc miliona złotych. O-czywiście płaca za to lokato-ry.

Jaka powinna być rola tych ostatnich? Przede wszystkim nie niszczyć, ale również in-spirować i pomagać.

— Swego czasu — mówi prezes tej spółdzielni, Sergiusz Plewa — pozyskaliśmy przed-stawicieli Głównego Komite-tu Kultury Fizycznej do reali-zacji ogromnego zadania — utworzenia kilkunastokilometrow-

Sekretarz Suchocki ma wła-sne doświadczenia. W latach 1979—1980 POP zrzeszała bo-daj 35 osób. Liczba ta ro-biła wrażenie, ale później się okazało, że pozory mylą. Nie-ktorzy odeszli, innym trzeba było pomóc odejść, a dziś? Przyszedł do nich z POM taki jeden i zaraz, że chce do partii. Sekretarz do POM-u i pyta o staż, opinie, a oni że go właśnie wydalił za wódkę i niezdyscyplinowanie.

— Ot, taki mamy wybór kadr — dodaje smętnie Su-chocki. Za kim się oglądać, by choć jednego kandydata przysposobić do społecznej roboty?

Trudno się zgodzić z taką generalnie negatywną opinią. Wszak wydajność pracy, jej jakość, a także dyscyplina zawodowa, nie wszystkich sta-wiają na straconych pozyc-jach. Nie wszystkim też spo-za grona członków POP jest obojętne, jaka perspektywa kraju kreśli Program partii przygotowywany na X Zjazd, że nie wspomnę już o waż-kich problemach na mikro-skali przedsiębiorstwa, które rozstrzygane bywają na partyjnym forum. Potwierdzają to zainteresowanie i wiarę w skuteczność zespołowych po-czynna, sygnały i interwencje kierowane wprost do I sekre-tarza POP, który z funkcji zawodowej i społecznej, jest równie dobrze znany w przed-sięwzięciach czego nie omieszka-lam sprawdzić podczas swej wizyty w tartaku.

ANDRZEJ POLAKOWSKI
Fot. ANATOL CHOMICZ

Powszechne zdumienie wy-wołał brak w grupie na Mundial M. Fernandes z Sportingu. Ten znakomity snajper wywalczył tytuł „króla strzelców” rozgry-wek ligowych, strzelając aż 30 bramek i jest ulubień-cem kibiców. Zdaniem tre-nera Torresa nie przeszo-wał on jednak w ostatnich spotkaniach formy, która uzasadniałaby jego nomina-cję. „Musiałem z niego zre-zygnować, chociaż z wiel-kim żalem — powiedział Juan Torres. Ustalając skład konsultowałem się z trene-

rami klubowymi. Tak do-bierałem piłkarzy, by mieć na każdej pozycji dublera. W ataku są lepsi od Fernan-desa”.

W związku z pominięciem Fernandes, prezes klubu Sporting Lizbona złożył o-ficjalny protest w kierownictwie Portugalskiej Fede-racji Piłkarskiej, żądając nawet usunięcia Torresa z funkcji selekcjonera. Wielu kibiców solidaryzuje się z szefem Sportingu. Czy woj-na o Fernandes zakończy się happy endem...?

Większym problem selek-cjonera są kontuzje. Jego pod-opiecznych. Pięciu piłkarzy z grona kandydatów do repre-zentacji nie może grać. Przy-najmniej dwóch z nich kontu-zje absolutnie eliminują z u-działu w mistrzostwach świa-ta. Dotyczy to przede wszy-stkim środkowego obrońcy re-



Piłkarska reprezentacja Portugalii, finalista mistrzostw świata Meksyk-86. Na zdjęciu: od lewej — Bento, Luis, Alvaro, Gomes, Venancio, Morato, Semedo Andre, Sousa, Futre i Pinto.

MEXICO 86 Wojna o Manuela Fernandes

Jednym z przeciwników reprezentacji Polski w grupie „F” meksykańskich fina-łów piłkarskich mistrzostw świata będzie Portugalia. Polska zmierzy się w elimi-nacjach z Portugalią 7 czerwca. Przedtem będzie znany wynik pojedynku Anglia — Portugalia. Tre-ner Portugalczyków JOSE TORRES podał nazwiska 22 graczy, którzy wyjadą do Meksyku.

W reprezentacji znalazło się po 6 piłkarzy FC Porto i Benfica. Zdobyci 5 Sportingu, 3 Bele-neses i 2 Boavisty.

Wielkim problem selek-cjonera są kontuzje. Jego pod-opiecznych. Pięciu piłkarzy z grona kandydatów do repre-zentacji nie może grać. Przy-najmniej dwóch z nich kontu-zje absolutnie eliminują z u-działu w mistrzostwach świa-ta. Dotyczy to przede wszy-stkim środkowego obrońcy re-

prezentacji EURICO (FC Porto) Doznał on podwójnego złama-nia nogi. Nie ma szans, aby odzyskał formę do czerwca. Jego kolega z FC Porto — SE-MEDO, także od wielu miesi-ecy panuje. Przyczyna: najpierw złamana ręka, następnie ope-racja rzepki w kolanie. Prawdo-podobnie na polsko wróci do-piero jesienią w następnych rozgrywkach ligowych.

Kapitan reprezentacji Portu-galii, 37-letni Manuel Bento (Benfica) jest najstarszym pi-lkarzem narodowej drużyny Portu-galii i najbardziej doświad-czonym. 62 razy występował on w bramce, broniąc barw swe-go kraju. Ma zamiar występo-wać na polsku jeszcze trzy la-ta, to jest do czasu, gdy sta-nie się 40-latkem. Chce rów-nież pobić rekord Portugalii.

Jego kolega klubowy, Neas, ma na swym koncie 66 meczów w reprezentacji. Zrezygnował z gry w drużynie narodowej po mistrzostwach Europy w 1984 roku. Być może Bento stanie się rekordzistą w Meksy-ku.

Polska zmierzy się z Por-tugalią po raz piąty. Wy-grała w Porto (1976) 2:0, w Chorzwie (1977) 1:1, w Liz-bonie (1982) przegraliśmy 1:2 i we Wrocławiu (1983) 0:1.

O doskonałym wyszkole-niu technicznym piłkarzy portugalskich pisać nie trze-ba, bo że południowcy po-trafią piłką niemal zło-gowa, wiedzą wszyscy.

Opr. L. TARASIEWICZ

BIAŁOSTOCKI UNIWERSYTET SERCA

Od smakołyków do nadciśnienia

Wiele danych, głównie z badań epide-miologicznych wskazuje, że do nadciś-nienia tętniczego przyczynia się otyłość. Stwierdzono, że występuje ono 2—3 razy częściej wśród grubasów, niż u osób z pra-widłowym ciężarem ciała. Z opisów w sta-rych kronikach wynika, że wśród możnych i szlachty, którzy z reguły mieli obfite kształty, nadciśnienie musiało występować często, bowiem w przypadkach nagłych za-slabień, ówczesni medycy „puszczali im krew” lub przystawiali piawidki, a są to wła-snie stare metody leczenia niektórych, gro-źnych powikłań nadciśnienia.

Wykazano, że 2/3 otyłych ma podwyższone ciśnienie; połowa z nich miała nadciśnienie łagodne, 10 procent — bardzo wysokie. Wśród otyłych naszego regionu podwyższone ponad normę ciśnienie miało aż 65 procent. W grupie osób z niewielką nadwagą (je-szcze nie otyłych) prawidłowe ciśnienie mia-ła tylko połowa.

Przyczyny nadmiernego gromadzenia się tłuszczu w ustroju są różnorodne. Najczę-szcziej spotykamy się z tak zwaną otyłością prostą, której mechanizm powstawania jest ogromnie złożony — napiszemy o tym w od-dzielnych wykładach. Należy jednak już te-raz zasygnalizować, że w rozwoju otyłości prostej ważną rolę odgrywa dobrobyt, spo-sób odżywiania się, postęp techniczny i związane z nim wygodnictwo. Rozpoznanie za-awansowanej otyłości nie nastręcza trudno-sci. Już na oko zwracają uwagę „góry tu-szczu”. Precyzyjne ustalenie tzw. wagi na-leżnej (idealnej), a następnie stopnia nad-wagi jest sprawą bardzo skomplikowaną; na-leży uwzględnić wiek, płeć, wzrost, typ bu-dowy ciała. Inny jest rozkład tkanki tu-szczowej u atlety, inny u pana dyrektora (choćbyś się on identyczni pod względem wieku, wzrostu, pici); u atlety zwiększony ciężar ciała zależy od przyrostu masy mięśni, podczas gdy u dyrektora od „pokładów tu-szczu”. Mnogość wzorów służących do ob-liczania tak zwanej wagi należy wskazać, jak trudno ustalić jednolite kryteria pozwa-lające określić stopień nadwagi. Najprostszy, prawie każdemu znany wzór (Broca): waga

Wzrost (w cm) — wzrost w (cm) — 100, obciążony jest ogromnym błędem, pozwala jedynie z grubszą orientacją się czy iście-nie jest skłonność do otyłości.

Ryzyko pojawienia się nadciśnienia bywa większe u osób, u których do przysto-tu masy ciała doszło po 25 roku życia (uwaga-je panie...). Zaobserwowano, że jeżeli otyły straci 15 procent swojej masy, jego ciśnie-nie skurczowe obniża się o 10 procent i od-wrotnie, jeżeli przytyje o 15 procent (i wię-cej), ciśnienie skurczowe wzrasta o około 18 procent.

Strata jednego kiloarama ciężaru ciała obniża ciśnienie tętnicze: skurczowe o 2,5 mmHg, rozkurczowe o 1,5 mmHg; stąd łatwo Państwo obliczyć, że „zgrubienie” zbęd-nych 10 kilogramów obniża ciśnienie o 25/15 mmHg, u osoby zaś z nadciśnieniem granicznym będzie to no prostu normalizo-wać. Warto więc zadbać o to, aby codzienny „dowóz” kalorii był mniejszy niż ich wyda-tek. Oplaca się zmienić nawyki żywieniowe; ograniczyć spożycie soli kuchennej (o tym już wiemy), zmniejszyć porcje posiłków, wy-eliminować ukiel i jego przetwory, zmieni-ć tryb życia, na bardziej ruchliwy — a na pewno nadciśnienie będzie miało przebieg bardziej łagodny.

Zapowiadamy, że po zakończeniu rozdzia-łu „Nadciśnienie...”, poświęcimy jeden lub dwa wykłady ogólnym zasadom leczenia otyłości.

Nadciśnienie tętnicze a spożywanie alkoholu

Alkohol, jak i inne używki (kawa natu-ralna, mocna herbata), wypijane w małych dach umiarkowanych ilościach, nie wpływają na ciśnienie tętnicze. Po wypiciu umiarkowa-nej ilości alkoholu robi się nam ciepło, co wiąże się z rozszerzeniem naczyń skóry (zdejmujemy wówczas wierzchnie okrycie...). Natomiast wśród osób pijących alkohol nie-mal codziennie i dużo, nadciśnienie występu-je około 2 razy częściej w porównaniu do tych, którzy piją mało bądź wcale. Zanie-chanie, lub przynajmniej zmniejszenie spo-życia alkoholu ma korzystny wpływ nie tyl-ko na przebieg nadciśnienia...



— Zarząd Spółdzielni — twierdzi S. Plewa — nie może pozostać samoty w tych po-czynaniach. Utworzenia tego parku muszą pomagać mieszkańcy. I oczywiście po-móc nam w realizacji tego przedsięwzięcia.

ANNA RADZIUKIEWICZ

Historie wiarygodne

P rzez 40 lat z niewiary-godnym oddaniem, bez względu na pogodę i po-ziomą stawał się do pracy przedprowadzać przez nie-bezpieczną cieśninę setki sta-tków. Był wytrwały, niezmor-ny, a na dodatek czynił do-wolę... Pełnił swe obo-żenie z czystego nakazu, wiązki nie z własnej woli, lecz wyłącznie z własnej woli. Dodać trzeba, że w ciągu wspomnianych 40 lat ani je-den z przeprowadzanych prze-z niego statków nie uległ ka-tastrofie, a torowal im drogę przez jedną z najniebezpie-ciejszych cieśnin na naszej planecie.

Nie umiał czytać ani pi-sać, lecz za to był niedościg-nym pływakiem, dzięki cze-mu bezpiecznie przeprowadzał wszystkie ładowane żaglowce, a później także statki parowe

Kim b. ten zdumiewający ludzki swą b. zainteresowana o-fiarnością pilot? Delfin!

Pierwszy natknął się na niego statek wiozący towary do Sydney. Miało to miejsce w 1871 r. W tym dniu pano-wał w tamtejszym rejonie silny sztorm. Gdy statek zmagal się z falą, nagle pojawił się

drabinek, kregów, piaskownic, w dodatku odpranych, rdze-wiejących i polamanych. Z rzadka spotykamy tzw. wio-ści słowiańska czy indiańska.

Marian Najmowicz, autor najefektowniejszego w Bia-łymstoku osiedla Tysiąclecia, nadaje teraz kształt w swo-ich projektach „przestrzeni międzyblokowej”. Chce ją ra-

tować przed degradacją. Za-mierza zaferować coś dzie-łom. Jako przewodniczący kola Stowarzyszenia Architek-tów Polskich, działającego przy „Miastoprojektie” wysłał pi-sma do 24 adresatów w na-jmym regionie (województw, architektów miejskich, wy-działach budownictwa w urzę-dach wojewódzkich, woje-wódzkich związków spółdziel-ni mieszkaniowych). Domaga się w nich jedynie realizacji

każ, przypominające samo-chody. Jest miejsce na pergo-le, trejaże, altane, zestawy gimnastyczne. Elementy te są wzajemnie powiązane. Tworzą pletzącą się strukturę, rozwija-jącą wyobraźnię dziecka. Niestety, nie ma ich tam, gdzie przewidziano ich lokalizację — na białostockich Dzie-sięcinach i na jednym z łom-żyńskich osiedli.

— Dlaczego? — pytam architekta miejskiego w Bia-łymstoku — Zygmunta Kra-marczuka. Przecież za odstep-

du gwałci się (odchodząc od założeń projektu) pozamate-rialne potrzeby ich mieszkań-ców, nikt za to nie odpowia-da.

Bez charakteru i koloru

Nasze osiedla są pozbawione charakteru i ko-lorytu. Czyja to wina? Zarządów spółdzielni? W du-żej mierze — tak. Wiele z nich nie ma nawet zorganizo-wanych бригад do spraw zie-

WSRÓD ZIELENI

KULTURA ROBOTNICZA

Rozważania nad aktualnym stanem kultury robotniczej muszą poprzedzić refleksję o nie tak dawnej, a przecież. Lata siedemdziesiąte — kontrowersyjne i krytykowane — wydały przecież wiele znaczących i ciekawych zjawisk w dziedzinie kultury. Był to także okres sprzyjający rozwojowi kultury w środowiskach robotniczych. Patronowały temu ówczesne związki zawodowe, a w Białymstoku np. — WRZZ z nieocenioną Leokadią Ziniewicz na czele. Turnieje zakładów pracy, majówki robotnicze, „Rodowody pracą pisane”, konkursy zakładowych kronik — to tylko niektóre z inicjatyw, wokół których skupiało się liczne grono autentycznie zainteresowanych tymi sprawami pracowników fabryk, przedsiębiorstw, instytucji.

Po te właśnie wzory przy-
dział nam chyba sięgając tera-
z. Pogłębione i przystosowane
bardziej do realiów dnia dzisiejszego mogą przecież służyć jako zaczątek wszelkich kulturalnych poczynań.

Na początku lat osiemdziesiątych

Szklak Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji OPZZ — dla dalszego rozwoju działalności kulturalnej w zakładach pracy ma ustawa o upowszechnianiu kultury.

W tym czasie przeszło do innej pracy wielu instruktorów amatorskiego ruchu artystycznego. Siłą rzeczy uległy likwidacji zespoły artystyczne oraz zainteresowań. Duże straty poniosły także zakładowe biblioteki.

Proces likwidacji placówek kultury w zakładach pracy został zatrzymany, gdy Sejm PRL w 1984 roku uchwalił ustawę o upowszechnianiu kultury oraz o prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury, a także ustawę o Narodowej Radzie Kultury i o Funduszu Rozwoju Kultury.

Szczególne znaczenie — jak podkreśla „Raport o działalności kulturalno-oświatowej w zakładach pracy” sporządzony przez Radę Kultury i

Współpraca z innymi instytucjami, w tym z Radą Kultury i Funduszu Rozwoju Kultury, jest jednym z warunków do realizacji zadań kulturalnych w zakładach pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

turalnej organizowanej dla załóg pracowniczych i ich rodzin.

Doświadczenia ostatniego okresu dowiodły także na naszym białostockim gruncie, że poważnie zmalało powszechne zainteresowanie i rozumienie problemu kultury w środowiskach robotniczych.

Ograniczenia finansowe, różnorodne trudności organizacyjne sprawiły, że proponowane i realizowane formy działalności kulturalnej nie zaspokajają istniejących w tej mierze potrzeb społecznych.

Uczestnictwo robotników w różnych formach działalności kulturalnej uwarunkowane jest dwoma czynnikami: indywidualnymi potrzebami i upodobaniami jak również poziomem rozwoju infrastruktury społecznej.

Z badań przeprowadzonych w latach 1984—1985 przez Ośrodek Badań Naukowych w

Współpraca z innymi instytucjami, w tym z Radą Kultury i Funduszu Rozwoju Kultury, jest jednym z warunków do realizacji zadań kulturalnych w zakładach pracy.

W tym czasie przeszło do innej pracy wielu instruktorów amatorskiego ruchu artystycznego. Siłą rzeczy uległy likwidacji zespoły artystyczne oraz zainteresowań. Duże straty poniosły także zakładowe biblioteki.

Proces likwidacji placówek kultury w zakładach pracy został zatrzymany, gdy Sejm PRL w 1984 roku uchwalił ustawę o upowszechnianiu kultury oraz o prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury, a także ustawę o Narodowej Radzie Kultury i o Funduszu Rozwoju Kultury.

Szczególne znaczenie — jak podkreśla „Raport o działalności kulturalno-oświatowej w zakładach pracy” sporządzony przez Radę Kultury i

Współpraca z innymi instytucjami, w tym z Radą Kultury i Funduszu Rozwoju Kultury, jest jednym z warunków do realizacji zadań kulturalnych w zakładach pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zainteresowania robotników koncentrują się głównie

WOKÓŁ RÓŻNEGO RODZAJU HOBBY

Z pogranicza szeroko rozumianej kultury, a więc sportu, majsterkowania, wędkowania, turystyki. Robotnik czyta zaledwie kilka książek w roku. Jest to literatura piękna, kryminały bądź wojenno-historyczne. Książki wypożycza coraz częściej (i) z biblioteki zakładowej.

Wśród domowych form uczestnictwa kulturalnego największą popularnością cieszy się oczywiście telewizja. Codziennie absorbują ona czas około 4/5 robotników. Na podobnie wysokiej pozycji znalazło się również radio, chociaż nie można tu mówić o świadomym i celowym doborze programów.

Współpraca z innymi instytucjami, w tym z Radą Kultury i Funduszu Rozwoju Kultury, jest jednym z warunków do realizacji zadań kulturalnych w zakładach pracy.

W tym czasie przeszło do innej pracy wielu instruktorów amatorskiego ruchu artystycznego. Siłą rzeczy uległy likwidacji zespoły artystyczne oraz zainteresowań. Duże straty poniosły także zakładowe biblioteki.

Proces likwidacji placówek kultury w zakładach pracy został zatrzymany, gdy Sejm PRL w 1984 roku uchwalił ustawę o upowszechnianiu kultury oraz o prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury, a także ustawę o Narodowej Radzie Kultury i o Funduszu Rozwoju Kultury.

Szczególne znaczenie — jak podkreśla „Raport o działalności kulturalno-oświatowej w zakładach pracy” sporządzony przez Radę Kultury i

Współpraca z innymi instytucjami, w tym z Radą Kultury i Funduszu Rozwoju Kultury, jest jednym z warunków do realizacji zadań kulturalnych w zakładach pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

Zakłady uzyskały możliwość finansowania głównej części wydatków związanych z upowszechnianiem kultury i twórczością w warunkach do tej działalności przez zakłady pracy.

flacyjne poważnemu ograniczeniu uległy proponowane formy działania. Nadal istnieje duża grupa zakładów, które nie podejmują żadnej działalności kulturalnej na rzecz swoich załóg. Po części jest to także wynikiem (obok, rzecz jasna, przychylnych warunków jak brak bazy, szczupłość kadry, często brak zainteresowania samych pracowników) tego, że zainteresowanie dyrekcji

NIE ODPOWIADA RANDZE

Jaka powinna mieć ta sfera życia w socjalistycznym zakładzie pracy.

Mając te sprawy na uwadze Zespół do spraw Kultury Komisji Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR uznał m.in., że konieczne aby zakładowe organizacje partyjne wystąpiły z inicjatywą powołania na swoim terenie —

współ z związkami zawodowymi, organizacjami społecznymi i młodzieżowymi — wspólnych komisji zajmujących się sprawami kultury zakładowej.

Wielką nadzieję budzi także powołany przy Wojewódzkim Domu Kultury — Zespół do spraw Upowszechniania Kultury w Zakładach Pracy. Zespół ów, w skład którego wchodzi pracownicy zakładowych placówek kultury z całego województwa, zamierza w oparciu o dotychczasowe doświadczenia opracować wojewódzki program działalności kulturalnej w zakładach pracy. Może się on stać, i powinien, programem na miarę aktualnych możliwości i przyszłych potrzeb środowiska, którego dotychczasowy wkład do kultury narodowej jest niekwestionowany.

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA

Po raz trzeci w BIAŁYM-STOKU odbył się PRZEGŁAD PRZEDSTAWIEN DYPLÓMOWYCH I WARSZTATOWYCH SZKÓŁ LALKARSKICH, tym razem w międzynarodowej obsadzie. Zabrakło na nim jednak lalkarzy z Węgier, Związku Radzieckiego, Jugosławii, gdzie tego typu teatr ma ogromną tradycję.

Rzadko się zdarza tak, aby werdykt jury potwierdził odczucia publiczności. Brawa i owacje na tegorocznych konfrontacjach częściej towarzyszyły sztuce zaproponowanej przez gości zagranicznych.

Sporo niedosyt pozostała wystawiona przez studentów PWST z Białegostoku adaptacja bajki Anny Świrskiej „Hefajstos”. Prawdopodobnie już sam jej wybór na pokaz dyplomowy nie był najszybszym pomysłem. Spektakl kokietował efektami (teatr cieni, gra światła, wielofunkcyjność dekoracji), ale miał nie najlepszą reżyserię. W sztuce sprawdził się student, który operując głosem i lalkami, który usiłował „wycisnąć” z tekstu co się dało. Przedstawienie zdominował jednak reżyser o znacznie słabszej inwencji.

Pokaz warsztatowy przygotowany przez naszych lalkarzy zlągłodził rozczarowanie. Przekonał się bowiem, że mamy u siebie szkołę poszukującą nowych środków ekspresji — obejrzałem teatr rąk, a także możliwości tkwiące w dobrze prowadzonej lalki różnych technik. Najciekawsze wypadły jednak etudy, w których grał przedmiot — okazało się, że zwykły sznurzek może zagrać właściwie wszystko.

Student z Wrocławia miał pecha, ponieważ wystąpił po aktorach z praskiej Akademii Muzycznych Umiejętności i pokazał tę samą sztukę opartą na słowach Katarzyny Gaertner i Ernesta Brylla — „Na szkle malowane”. Wrocławski spektakl został solidnie przygotowany. Razły jedynie wyrazne pomyłki

Magazynik Gazety Współczesnej



Antiołki Charłatego.

Repr. K. Swiderski

HOROSKOP z przyniesieniem oka

BARAN 21.03. 20.04.	Napięcia, emocje, nadmierne podnerwowanie. Ważne decyzje w karierze zawodowej i sprawach prywatnych. W domu Twoje zmienne nastroje mogą spowodować nieporozumienia. Opanuj je i bądź wyrozumiały dla najbliższych. Sprzyja ci Lew.
BYK 21.04. 21.05.	Zwrot w pracy — zwiększenie obowiązków i odpowiedzialności — to dowód zaufania jakim Cię darzą przełożeni. W życiu osobistym nie daj się ponieść emocjom, gdyż grozi to lawiną komplikacji. W sprawach serca, nieporozumień sporo, ale nie bój się. Najważniejszy Rak.
BLIZNIĘTA 22.05. 21.06.	Tydzień na wysokich obrotach. W pracy dodatkowe zadania. Teraz nie możesz pozwolić na jakiegokolwiek zaniedbania, gdyż grozi to lawiną komplikacji. W sprawach serca, nieporozumień sporo, ale nie bój się. Najważniejszy Rak.
RAK 22.06. 22.07.	Niespokojne prądy, nowy podział ról w pracy zawodowej. W sprawach osobistych nie daj się ponieść emocjom, gdyż grozi to lawiną komplikacji. W sprawach serca, nieporozumień sporo, ale nie bój się. Najważniejszy Rak.
LEW 23.07. 22.08.	Tydzień sprzyjający poczynaniom osób energicznych, nie lekceważących trudnych zadań, sytuacji, nowych obowiązków. Lew pokonał wszystkie trudności w pracy wzbudzając podziw i zazdrość otoczenia. W uczuciach potwierdza się trafny wybór. Finanse dobre. Przyjajny Baran.
PANNA 23.08. 22.09.	W sprawach zawodowych trzymaj rękę na pulsie wydatków by nie przepłacić nadarzającej się szansy awansu. W sprawach osobistych nie daj się ponieść emocjom, gdyż grozi to lawiną komplikacji. W sprawach serca, nieporozumień sporo, ale nie bój się. Najważniejszy Rak.
WAGA 23.09. 22.10.	Dla osób spod znaku Wagi doskonała passa. Powodzenie w miłości. W pracy sukcesy, na które trzeba było ciężko zapracować i nagroda finansowa. Planuj wyjazd z dala od domu? Przeciwnie! Wodnik.
SKORPION 23.10. 22.11.	Miły, sympatyczny tydzień. W pracy okres spokojniejszy. W sprawach osobistych na pierwsze miejsce wysunęła się nowa znajomość. Pójdź katem zaczniesz układać swoje zamierzenia. W sprawach finansowych wskazana roztępa.
STRZELEC 23.11. 21.12.	Dobra forma i powrót energii. W tych dniach przejmiesz ster w swoje ręce i nie pozwolisz na wtrącanie się w Twoje sprawy. W pracy interesująca propozycja warta przemyślenia. W uczuciach wiosenne nastroje. Finanse w normie. Lojalny Wodnik.
KOZIOROZEC 23.12. 20.01.	W pracy wywiążesz się z obowiązków bez zarzutu, ale wiesz, że stać Cię na wyższe loty. W sprawach osobistych wszystko zmierza w lepszym kierunku. W pracy wywiążesz się z obowiązków bez zarzutu, ale wiesz, że stać Cię na wyższe loty. W sprawach osobistych wszystko zmierza w lepszym kierunku. W pracy wywiążesz się z obowiązków bez zarzutu, ale wiesz, że stać Cię na wyższe loty.
WODNIK 21.01. 20.02.	W tym tygodniu w pracy nie wszystko będzie się według planu, ale nie ma to większego wpływu. Za to w sferze uczuć, sympatyczne ożywienie Barwa, intrzygujące przeżycie. Poprawa materialna. Zyciowy Baran i Wodnik.
RYBY 21.02. 20.03.	W najbliższych dniach znakomita forma i miłe poczucie własnej wartości. W pracy dobrane wyniki dostępcze przez przełożonych i niewykonalna wysoka nagroda. W uczuciach stała temperatura. Przyjajny Strzelec.

P przed 60 laty w Brześciu ukazał się pierwszy numer czasopisma filatelistycznego „Ikaros”. Jego wydawcą był Wiktor Hermanowski. Po trzech latach przeniósł się do Białegostoku, gdzie podjął pracę w Urzędzie Wojewódzkim. I tu dalej przez 10 lat, aż do września 1939 r. kontynuował wydawanie „Ikarosa”.

Jaki cel przyświecał „Ikarosowi” i jego redaktorowi? Przede wszystkim chodziło o umożliwienie filatelistom z różnych krajów nawiązania kontaktów towarzyskich i wymiennych. Dlatego wiele ogłoszeń, informacji, a nawet artykułów publikowano w 3-4 językach (angielskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim). Było to więc — jak dumnie pisał wydawca — pismo „międzynarodowych zbieraczy”.

W historii „Ikarosa” można wyróżnić dwa okresy: brzeski i białostocki. O ile w pierwszym było to pismo typowo informacyjno-reklamowe, to już w latach trzydziestych, na jego łamach zaczynała dominować artykulary publicystyczna i rozprawy naukowe-badawcze.



To już 60 lat!

Najświetniejsze lata „Ikarosa” datują się od chwili zawarcia umowy między Wikto-rem Hermanowskim i Związkiem Stowarzyszeń Filatelistycznych w Polsce. „Ikaros” zostaje w niej uznany za oficjalny organ Związku. Jego redakcją kieruje prof. Antoni Łaskiewicz, a administracją Wiktor Hermanowski. Wokół pisma skupiają się najwybitniejsi publicyści filatelistycz-

ni z takich ośrodków jak Warszawa, Kraków, Radom, Toruń. Należeli do nich: Stanisław Mikstein, Jan Dudziński, Józef Tislowitz, Włodzimierz Polański, Antoni Łaskiewicz, Włodzimierz Rachmanow, Tadeusz Gryżewski, Ludwik Steinbach.

Na łamach „Ikarosa” opublikowali oni prace i rozprawy, poświęcone pierwszemu polskiemu znaczkowi, stemplom i pieczęciom pocztowym w przedzoborowej Polsce, Księstwie Warszawskim, Królestwie Polskim. Do pionierskich należała także rozprawa A. Łaskiewicza o stemplach okolicznościowych i reklamowych.

Niektóre prace, drukowane na łamach „Ikarosa”, później ukazywały się w specjalnych odbitkach broszurowych. W ten sposób powstała Biblioteka Czasopisma „Ikaros”. Dziś są to przeważnie „białe kruk”, poszukiwane bardzo przez bibliofilów.

Ale szczytowym osiągnięciem „Ikarosa” było dzieło „Polskie Znaczki Pocztowe”. Ukazało się ono w 1935 roku w Białymostku (drukowane w



Na zdjęciu: winieta tytułowa „Ikarosa”. Fot. Z. Lenkiewicz

Warszawie) jako praca zbiorowa pod redakcją A. Łaskiewicza. „PZP” liczyły ponad 400 stron i przez długie lata stanowiły przewodnik po polskiej filatelistyce. Przy opracowywaniu „PZP” brali udział najwybitniejsi znawcy filatelistyki.

„Ikaros” oraz „Polskie Znaczki Pocztowe” zostały wyróżnione medalami na wielu wystawach międzynarodowych

(Paryż, Królewiec, Rio de Janeiro).

Pismo miało prenumeratę w ponad 40 krajach. Łą-wo tę dziś ustalić, ponieważ „Ikaros” publikował ich ni-
ziska.

„Ikaros” zajmuje poczesne miejsce w dziejach polskiej prasy filatelistycznej.

FILATELISTA

Pierwsza kwietniowa kąpiela na zalewie w Czarnej Białostockiej.
Fot. K. Swiderski

Anglelki będą pracować dłużej

Rząd brytyjski opracowuje ustawę przedłużającą okres pracy zawodowej kobiet o 5 lat. Do tej pory obowiązujący wiek emerytalny dla kobiet wynosił 60, dla mężczyzn zaś 65 lat. Ustawa zrówna pod tym względem kobiety z mężczyznami pracującymi w tych samych zawodach.

(P)

„Wymarzona zona”

Dwukrotnie rozwiedziony 55-letni mieszkaniec Garden City w stanie Kansas umieszczał w swoim samochodzie tabliczkę z napisem: „Poszukuję pilnie żony. Szczególnie pożądaną tęgie i rudowłose, powyżej 35 lat”. Miejsca gazeta opublikowała zdjęcie samochodu i jego właściciela, które ukazało się w całej prasie. Amator trzeciej żony otrzymał już liczne zgłoszenia od kobiet spełniających jego wymagania i zapowiedział, że żadne nie zostanie bez odpowiedzi.

(P)



MYŚLI PRZEKORNE

I historia dysponuje osłą ławką, w której sadza swoich outsiderów.

Zadłużenie zewnętrzne to jeszcze nic. Gorsza jest świadomość długu zacłagniętego wobec siebie samych.

Pejzaż narodu pejzażem dusz naszych.

Wygląda na to, że niejedni natchnienia do spraw polskich szukają na Wyspie Wielkanocnej czy innych antypodach.

Po gwiazdnych wojnach nie ostanie się już nawet jednokomórkowa rozgwizda.

ZBIGNIEW WAYDYK

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) odstępowo od powszechności, 5) surowiec na Judaszowe pieniądze, 9) pod korą, 10) Bletka, 12) ca ca ca, 13) lipne złoto, 15) fabryka stojąca między osobami będącymi odmiennego zdania, 17) miejsce na szafie, 20) przenośnia literacka, 21) małe oblatany woskiem, 23) pustki u biedaka, 26) puszy się, 29) dzieło pacykarza, 30) państwo w Amirantach, 32) zna się na rolnictwie, 33) kulki w ptaka zamienione, 35) planeta na czoło, 36) przeciwieństwo (pod) wiązki, 38) przerwa obiadowa dla koni, 40) dziewczyna rawnownika, 42) nóż — jak krapa po przedstawieniu, 45) „precz z mej pamięci”, 46) niegrzeczny, 47) zgrana para, 48) ma specjalne papiery, 49) chustka z zapaski.

PIONOWO: 1) plamka pod palnik, 2) do łamania na „drabinie” z powyłamywanymi szczeblami”, 3) ciepłący pierwiastek chemiczny, 4) do

Następny do końca życia

Elizabeth Taylor, która ma za sobą 6 związków małżeńskich i aktualnie jest „do wzięcia”, oświadczyła niedawno, że jeśli zdecyduje się na następne małżeństwo, będzie to krok poprzedzony głębokim namysłem i oparty na rozsądku. — Jestem pew-

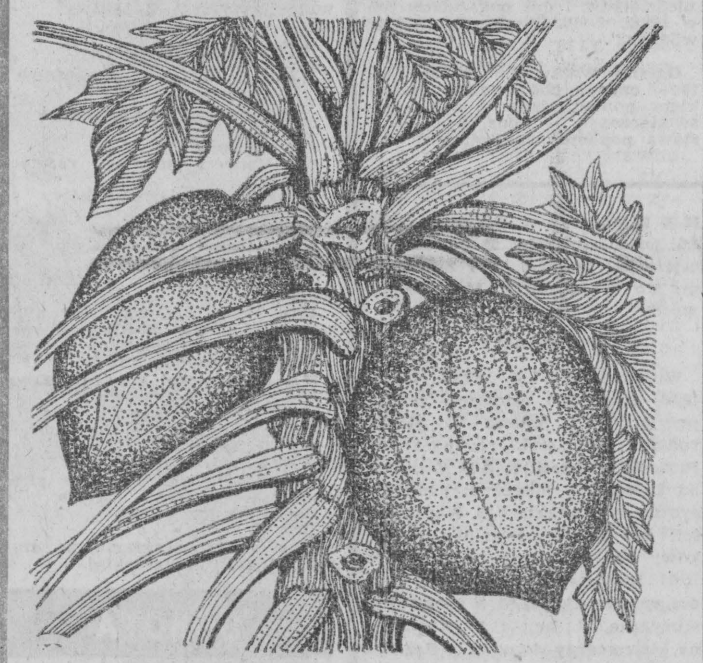
na, że znajdę właściwego partnera na resztę dni mojego życia — oświadczyła słynna gwiazda, która przed trzema laty rozwiódła się ze swym kolejnym małżonkiem, byłym sekretarzem Departamentu Marynarki, Johnem Warrem. (P)

Hotel Elvisa Presleya

Na obszarze przylegającym do b. rezydencji Presleya „Graceland” zbudowany zostanie 200-pokojowy hotel z basenem w kształcie gitary, wielką restauracją, salami recepcyjnymi oraz terenem spor-

towym. Rezydencję Presleya, dwupiętrowy budynek w stylu gregoriańskim, gdzie „król rocka” spędził większość swego zawodowego życia, odwiedza rokrocznie ponad pół miliona turystów. (P)

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN



Owoc, który, trawi białko

Oryginalną rośliną uprawianą w tropiku jest melonowiec, zwany papają. Jest to okazała bylina przypominająca pokrojem drzewo. Dorasta do 10 metrów, a na szczycie prostego, nierozgałęzionego pędu unosi piosopusz wielkich, dionastykch liści. Ogładana z daleka — przypomina palmę. Roślina rozwija się bardzo szybko, bo już po upływie roku od wysiania wydaje pierwsze owoce. Przeciętny ich ciężar waha się w granicach 0,5-2 kg; niektóre odmiany rodzą owoce o długości pół metra i wadze 5 kg.

Mięsz papaj jest aromatyczny, o smaku słodkawym. Ma on dużą wartość odżywczą i znaczne ilości witamin A.

Ale co najcenniejsze, sok papaj zawiera enzym papainę, która — podobnie jak pepsyna obecna w naszych żołądkach — ma zdolność trawienia białka. Dlatego zakłada się, głównie na Ceylonie, specjalne plantacje melonowca, przeznaczone do pozyskiwania papainy. Jest to bowiem doskonały, naturalny pocho-dzenie środek, pobudzający i ułatwiający trawienie.

Rys. J. LENGIEWICZ



W hali stołecznego Torwaru odbyły się mistrzostwa Europy w kulturystyce. NA ZDJĘCIU: na podium najlepsze zawodniczki w wadze 52-57 kg: Hiszpanka Paloma Ramos, Belgijka Christine Laurent oraz Holenderka Joyce Paardekam.

CAF — ZBIGNIEW MATUSZEWSKI

Duńczycy eksporterami wiatraków

Wiatrak, jedno z najstarszych źródeł energii znanych człowiekowi, znalazły nowe zastosowanie dzięki współczesnej technologii, przyczyniając się do wzbogacenia Danii. Kraj ten bowiem eksportuje te urządzenia.

Ta specyficzna gałąź przemysłu stanowi dzieło niewielkich warsztatów specjalistycznych. Około 20 zakładów wytwarza wiatrak i turbiny na użytek wewnętrzny, a tylko pięć z nich produkuje na większą skalę. Dania należąca do czołowych światowych producentów wiatraków, dostarczała w ub. roku ok. 2500 sztuk swych wyrobów.

Od 1979 r. w Danii zbudowano 1400 nowych wiatraków dostarczających energię na potrzeby krajowe. W 1985 r. dzięki wiatrakom, uzyskano 40 milionów kilowatogodzin energii elektrycznej, co stanowi 1 proc. ogólnego zapotrzebowania kraju na energię. Wzrósł również eksport zwa-

szcza do Stanów Zjednoczonych.

W konfrontacji ze wzrostającą konkurencją ze strony Holandii oraz wymogami rynku wewnętrznego, producenci wiatraków w Danii poszukiwali nowych rynków zbytu. Dwie turbiny wiatrowe zainstalowane zostały m.in. w Zielonym Przylądku w zachodniej Afryce w ramach programu pomocy i rozwoju ONZ.

W Danii natomiast przysięgano do rozmieszczania wiatraków w pasie przybrzeżnym m.in. we wschodniej Jutlandii, gdzie przeciętna roczna ilość wiatru wynosi 5 metrów na sekundę. Dostarcza ona energię na spokojającą 13 proc. masowego zapotrzebowania na elektryczność.

Wzrósł również eksport zwa-



— Przyniosłem piątkę: wygrałem w karty. KROKODYL

Czym zajmie się babcia?

Jak wynika z ostatniego raportu Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, mieszkańcy Europy i Stanów Zjednoczonych starzeją się w zaskakującym tempie w stosunku do ludności innych kontynentów. Stwierdza się, że jest to z jednej strony wynik coraz lepszej pracy medycyny, ale z drugiej — malejącego przyrostu naturalnego.

Jestli sprawdzi się prognoza zawarte w wspomnianym raporcie, to w przyszłym stuleciu będzie stawać się całkowicie bezrobotne, gdyż zabraknie ludzi, którzy by się nimi opiekować. W prognozie wynika bowiem, że w 2025 roku w Europie i Ameryce Północnej aż 32,5 proc. ludności będzie mieć więcej niż 60 lat, co stanowiłoby podwójną liczbę ich liczby w stosunku do 1950 r.